



GAZETA GDANŃSKA

10
FEN.

Nr. 220 ABCDE

Wtorek, 27 września 1938

Rok XLVIII

Aleksandrów Kulawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno
— — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Welherowo, Wyrzysk — —

Wymijająca odpowiedź Pragi na notę polską

WARSZAWA (PAT). Dnia 25 bm. ministerstwo spraw zagranicznych w Pradze doręczyło posłowi R. P. p. Kazimierzowi Papée notę, stanowiącą odpowiedź na notę polską z dnia 21 bm. Nota ta została przesłana kurierem i otrzymana w Warszawie dnia 26 bm. o godz. 13-ej.

Nota czeska nie zawiera żadnych nowych elementów pozytywnych, a przeciwnie można ją uważać za próbę wycofania się z poprzednio poczynionych oświadczeń.

Poseł Czechosłowacji na Zamku

WARSZAWA (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj o godzinie 15 posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Czechosłowacji dr. Juraja Slavika, który doręczył Mu pismo odręczne prezydenta republiki czechosłowackiej dr. Edwarda Benesza.

Pan Prezydent przyjął następnie p. ministra Spraw Zagr. Józefa Becka.

Kancelerz Hitler pragnie pokoju z Polską po wieczne czasy

Cały świat słuchał wczorajszej mowy kanclerza Rzeszy

BERLIN. Wczoraj o godz. 8 wieczorem odbył się w berlińskim pałacu sportowym wielki wiec, na którym zabrał głos kanclerz Hitler. Przemówienie kanclerza Rzeszy było transmitowane przez radiostacje całego świata. W chwili, kiedy oddajemy numer do druku, kanclerz Hitler jeszcze przemawia.

W pierwszej części swego przemówienia kanclerz Hitler podkreślił, że stworzył z Niemiec potęgę militarną, jakiej jeszcze świat nie widział. Mimo to Niemcy dążą do pokoju, pragną go za wszelką cenę uratować. Dowodem tego są stosunki polsko-niemieckie, jedno z najtrudniejszych zadań, jakie Rzesza miała do rozwiązania. Kanclerz Rzeszy podkreślił,

że przyjaźń między Polską i Niemcami stworzył jeden człowiek, Józef Piłsudski, a nie stworzyła jej żadna demokracja. Traktat przyjaźni z

Polską został zawarty na przeciąg 10 lat, ale kanclerz Rzeszy pragnie, aby przyjaźń między Rzeszą i Polską trwała po wieczne czasy.

Specjalny wysłannik premiera Chamberlaina w Berlinie

LONDYN (PAT). Na Downing Street ogłoszono komunikat urzędowy, który stwierdza, że premier Chamberlain odbył wczoraj przed południem dalsze narady z ministrami francuskimi. Premier Chamberlain zdecydował zwrócić się osobiście do kanclerza Hitlera. W tym celu Sir Horace Willson odleciał wczoraj rano samolotem do Berlina.

Ogłoszenie tej wiadomości nastąpiło wkrótce po zakończeniu rozmów z ministrami francuskimi, po czym rozpoczęło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego.

BERLIN. Sir Horace Willson udał się

o godz. 17 w towarzystwie brytyjskiego ambasadora Sir Neville Hendersona i pierwszego sekretarza ambasady brytyjskiej do urzędu kanclerskiego.

Willson opuścił w towarzystwie otoczenia urząd kanclerski o godz. 17,40.

Szef sztabu francuskiego w Londynie

LONDYN (PAT). Szef francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin przybył wczoraj samolotem o godz. 9 do Londynu. Z lotniska w Croydon gen. Gamelin udał się do ambasady francuskiej.

Czechosłowacja nie przyjmie żądań niemieckich?

PARYŻ. Memorandum niemieckie kanclerza Hitlera, złożone w Pradze, ogłoszone na naczelnych miejscach w całej prasie paryskiej, jest przedmiotem komentarzy dzienników. Prasa paryska wyraża wątpliwość, czy Czechosłowacja

przyjmie żądania niemieckie.

Prasa paryska przynosi poza tym bardzo obszerne telegramy agencji Havasa, oświetlające w sposób najbardziej nieprzychylny postulaty Polski.

Wersal w agonii - nowa Europa na widowni

Europa nie chwyci za miecz, aby ugotować zgnię jakko Pragi

WERONA. Mussolini przyjął tu wczoraj defiladę 47.000 uzbrojonych czarnych koszul różnych formacji, po czym na placu Wiktora Emanuela wygłosił wobec stu tysięcy tłumem przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Nigdy tak jak dziś wspólnota pomiędzy faszystem a narodem włoskim nie była tak całkowita i ścisła. Naród włoski jest potężnie zorganizowany, jest duchowo i materialnie uzbrojony. Rozwój wydarzeń, które trzymają w tym momencie umysły w napięciu, pozwala nam stawić czoło sytuacji. Należy uznać i ocenić wysiłki, których dokonał Chamberlain dla pokojowego rozwiązania sprawy. Podobne uznanie winni jesteśmy pobłażliwości Niemiec. Memorandum niemieckie nie odbiega od linii, za-

aprobowanych w Londynie. Jest rzeczą zupełnie widoczną, że gdyby Czesi pozostawieni byli na liczenie tylko na swoje siły, to pierwsi uznaliby, iż nie warto wszczynać walki, co do której wyniku nie może być żadnej wątpliwości. Od momentu, w którym wysunięty został przez siły historii problem, który ma potrójny aspekt: niemiecki, polski i węgierski, stało się jasnym, że powinien on być rozwiązany integralnie. Jest jeszcze kilka dni czasu, aby znaleźć sprawiedliwe rozwiązanie. Wierzę, że Europa nie zechce chwycić za miecz i spalić się sama „aby ugotować zgnię jakko Pragi”. Europa znajduje się w obliczu

Apel prezydenta Stanów Zjedn.

WASZYNGTON (PAT). Prezydent Roosevelt zwrócił się wczoraj rano telefonicznie do kanclerza Hitlera, prezydenta Benesza oraz do Anglii i Francji z apelem na rzecz pokoju.

Grupa Polaków z Zaolzia

w ogniu czeskich karabinów maszynowych

CIESZYN (PAT). Wczoraj w nocy około godz. 3 na odcinku granicznym pod Zebrzydowicami grupa Polaków z Zaolzia usiłowała przekroczyć granicę czesko-polską. W pobliżu granicy Polacy ci natknęli się na liczny patrol czeskiej żandarmerii, która nie uprzedzając, otworzyła na nich ogień z karabinów maszynowych. Polacy rzucili się na żandarmów, których część rozbrojono. W wyniku walki jest kilku zabitych i kilkunastu rannych.

Konto nr. 303 700

KATOWICE. Biura komitetu walki o Śląsk za Olzą (centrala w Katowicach) mieszczą się przy ul. Francuskiej 12, tel. 3-61-02.

Wszystkie związki, stowarzyszenia, organizacje i instytucje uprasza się wpłacać wszelkie zebrane na rzecz rodaków za Olzą kwoty na konto komitetu w P. K. O. nr. 303.700.

Mobilizacja nie za wiedzą rządu brytyjskiego

LONDYN (PAT). Oficjalny komunikat angielski stwierdza, że doniesienie radiostacji praskiej, jakoby mobilizacja w Czechach była zarządzona z wiedzą i aprobatą rządu brytyjskiego, nie odpowiada rzeczywistości. Rząd brytyjski zwracał uwagę rządu czeskiego, że zarządzanie mobilizacji w Czechach może przyspieszyć akcje innych państw, zaś o samej mobilizacji został poinformowany po fakcie.

Pogrzeb pierwszej ofiary walk o wyzwolenie Zaolzia

CIESZYN (ATE). W niedzielę w miejscowości Wierzniołce około Bogumina odbył się pokryjому pogrzeb pierwszej ofiary walk ludności polskiej z Czechami, Polaka, który padł w czasie walki. Zabity posiadał pseudonim: Janek, właściwe zaś nazwisko jego było Jan Rusek. Zginął on przez trzema dniami w walce pod Boguminem.

Ostatnie szyny zerwane między Polska i Czechosłowacją

CIESZYN (PAT). Wczoraj w nocy robotnicy czescy przybyli drezyną na most kolejowy w pobliżu granicy polskiej pod Zebrzydowicami i zdjęli szyny kolejowe z połowy tego mostu. W ten sposób wszelki ruch kolejowy między Zebrzydowicami i Piotrowicami stanowiącymi stację graniczną po stronie czeskiej został ostatecznie przerwany.

Konfiskacja radioodbiorniki

CIESZYN (ATE). Na skutek działania tajnej radiostacji polskiej, nadającej na tej samej fali co stacja w Morawskiej Ostrawie, władze czeskie na mocy ustawy o ochronie republiki, zarządziły konfiskację wszystkich radioodbiorników, znajdujących się na terytorium Śląska Zaolziańskiego. Organy żandarmerii konfiskują odbiorniki w miastach i wsiach Zaolzia. Na tym tle dochodzi nieustannie do terroryzowania i znecania się nad ludnością polską.

80 ofiar katastrofy kolejowej od Barcelonę

BARCELONA (PAT). W odległości 30 km na zachód od Barcelony zderzyły się dwa pociągi osobowe. Wskutek katastrofy 30 osób zostało zabitych, a około 50 jest rannych.

Szyderstwem i grubiaństwem odpowiadają władze czeskie na interwencji polskie

KATOWICE (PAT). Przedstawiciel P. A. T. uzyskał wywiad z prezesem Związku Polaków w Czechosłowacji dr. Leonem Wolfem, posłem do parlamentu czeskiego, który przybył wczoraj do Katowic.

— Znalazłem się w granicach Rzeczypospolitej — oświadczył prezes dr. Wolf — bo nie mogłem być bezczynny, zwłaszcza w tych ostatnich chwilach walki o wyzwolenie, które było celem mojego życia. Ono było celem mojej pracy. W duchu tym występowałem jako przedstawiciel tej ludności. Dla tego celu wstawiałem się za swoimi rodakami u władz w chwilach, gdy ich krzywdzono. Wszystko to zostało mi w ostatnich dniach zupełnie uniemożliwione.

Stwierdziłem, że każde zetknięcie się moje z ludnością polską, zamiast przynieść jej ulgę i pomoc, powodowało raczej pogorszenie i coraz silniejsze represje. Ostatnia moja interwencja u władz czeskich po licznych aresztowaniach wśród młodzieży polskiej była dla mnie jedną z najcięższych chwil, jakie pod rządami czeskimi przeżywałem.

Na moją interwencję władze czeskie odpowiedziały mi szyderstwem i grubiaństwem, a ponadto pozwolono sobie na obrażenie uczuć narodowych i państwa polskiego. Widok siedzącego w komisariacie skatowanego harcerza polskiego Hanusa oraz uwięzającej się wokół niego gromady żandarmerii i tajnych agentów pozostanie mi długo w pamięci, jako wyraz obecnego ustosunkowania się Czechów do Polaków. Dochodzące mnie urywane odgłosy śledztwa, prowadzonego w sąsiednim pokoju, dopełniały grozy obrazu, który wytworzył się w mojej duszy. W chwili tej pragnieniem moim stało się za wszelką cenę stworzenie sobie możliwości oddania wszystkich moich sił dla ostatecznego wyzwolenia ludu śląskiego z pod jarzma czeskiego.

— Jak pan ocenia stosunek Czechów do Polaków?

— O stosunkach tych trudno mówić — odpowiada pos. Wolf — nie cofnąwszy się myślą wstecz do r. 1918. Czesi postanowili zrealizować opętaniczą myśl utworzenia z mozaiki narodowościowej państwa narodowego, zachowując dla zewnętrznej propagandy wszelkie pozory rzekomej demokracji wolności i liberalizmu. Nie będę się zajmował losom innych grup narodowych, bo one same upomną się o swe prawa. Jeżeli chodzi o grupę polską, którą miałem zaszczyt reprezentować w parlamencie czeskim, to przepaść wykopana między narodem polskim i czeskim w latach 1919 do 1920 była przez postępowanie władz czeskich stale pogłębiania ze strony czeskiej, nie było ani jednego objawu dobrej woli, a nawet jej pozorów, aby bodaj w części naprawić krzywdy, wyrządzone Polakom. Z naszej strony nie było najmniejszych przeszkód ku temu. Wszystko jednak zawiodło. Sytuacja pogarszała się z roku na rok. Czesi nie zdawali sobie sprawy, że nie ma ta-

kiej mocy, która by mogła z serc ludności polskiej wydrzeć przekonania narodowe. Niejednokrotnie zwracałem czynnikiem czeskim uwagę na to, że przyjdzie chwila, w której naród polski zażąda rachunku z ich postępowania.

W Czechosłowacji od chwili jej powstania istniały zawsze silne wewnętrzne fermenty odśrodkowe ze strony mniejszości. W ostatnim okresie fermenty te przybrały na sile. Skutki błędnej polityki tak zew-

nętrznej, jak i wewnętrznej ukazały się w całej pełni. Rzekomo zjednoczone państwo zaczęło pękać na wewnętrznych granicach etnograficznych. Żądania ludności polskiej zbywane były nie nieznaczającymi ustępstwami. Obecny rozwój sytuacji europejskiej pozwolił na uzewnętrznienie tłumionego na dnie dusz polskich pragnienia integralnego przyłączenia naszej ziemi do państwa polskiego. Uważam, że gdyby Czesi dobrowolnie zgodzili się na żądania swych grup na-

Tydzień oczekiwania Mussolini zapowiada zarządzenia mobilizacyjne

VICENCE (ATE). Kontynuując swą podróż po Włoszech północnych, Mussolini w drodze do Verony zatrzymał się w Vicencie i wygłosił tam przemówienie.

W mowie swej Duce oświadczył m. in.: „Od wczoraj rozpoczął się „tydzień oczekiwania“. Cały świat uznał dzisiaj,

że w traktatach pokojowych z r. 1919 popełnione zostały błędy. Ja, zdałem sobie z tego sprawę w r. 1921, lecz proszę was o nie przyzwanie mi zalet proroczych, albowiem prorocy nie zdarzają się już w naszych czasach. Od tej chwili nie trudno było przewidzieć to, co się

Zaolzie w ogniu powstania

CIESZYN (PAT). Nocy wczorajszej na Śląsku Zaolzańskim doszło ponownie do szeregu krwawych starć między żandarmerią czeską oraz komunistyczną t. zw. „Narodni Garda“ z jednej strony, a ludnością polską z drugiej strony. Starcia te pociągnęły za sobą wiele ofiar. Najpoważniejsze zajścia miały miejsce

we Frysztaście, gdzie liczba zabitych podobno jest bardzo znaczna. Odgłosy strzałów i wybuchy granatów przez dłuższy czas były słyszane po stronie polskiej. Również od strony Koneckiej i Gnojnika rozlegały się od godz. 23,30 detonacje, świadczące o większych starciach.

Z granatami w rękę przy mikrofonie

CIESZYN (ATE). Tajna radiostacja polska nr. 2, działająca na Śląsku Zaolzańskim, nadawała wczorajszej nocy o godz. 12 swoją audycję.

Po sygnale wywoławczym na nutę: „Hej kto Polak na bagnety“ i hymnie polskim przemówił speaker. Radiostacja polska — jak mówił speaker — mieści się w budynku, obok którego rozlokowało się wojsko. Obsługa stacji z rewolwerami i granatami w rękach czeka, aby każdej chwili odeprzeć najście żołnierzy czeskich. „Być może zginiemy, ale Czechów zginiemy znacznie więcej“.

Dalej komunikowane było, że cała ziemia zaolzańska gorzej walczy przeciwko najeźdźcy czeskiemu. We wszystkich niemal miejscowościach — jak mówił speaker — doszło do starć i ataków ludności polskiej, nie mogącej już wytrzymać terroru czeskiego.

Wczoraj o godz. 9 rano stacja polska nr. 2 odezwała się znowu. Zaznaczyć należy, że tajna radiostacja polska nr. 2 nadawała z wielką siłą zarówno w nocy, jak i wczoraj rano tak, że zagłuszała nadającą równocześnie na tej samej fali radiostację w Morawskiej Ostrawie.

rodowościowych, byłoby to jedynym ich zbawieniem.

Ostatni tydzień umocnił wolę ludu śląskiego powrotu w granice Rzeczypospolitej i wzbudził w nim hunt przeciwko władzy czeskiej. Ludność wyszła na ulice i pierwsze potoki polskiej krwi wsiąkły w ziemię śląską. Krew ta przelana na ziemi polskiej musi ostatecznie zdecydować o powrocie Zaolzia w granice Rzeczypospolitej.

— Jakie są dalsze zamiary pana prezesa?

— Uczynię to, co dziś każdy Polak uczynić powinien. Staję do dyspozycji w walce o zrealizowanie mych najdawniejszych pragnień. Zgłaszam się do komitetu walki o Śląsk za Olzã.

dzisiaj dzieje. Cóż należy uczynić zdawszy sobie sprawę z jakiegoś błędu? Naprawić ten błąd?”

W tym miejscu tłum odpowiedział olbrzymim okrzykiem: „Naprawić, naprawić!”

„Errare humanum est! Lecz jeżeli błędzenie jest rzeczą ludzką, to upieranie się w błędzie jest rzeczą diaboliczną. Obecnie nie tylko, nie widać tendencji poprawienia błędu, dzięki któremu powstała zbyt duża Czechosłowacja, lecz przeciwnie widać tendencje utrzymania tego błędu, dla którego narody Europy mają się teraz rzucić jedne na drugie! Nie wierzę, ażeby mogło się wydarzyć coś, co by było jednym z najtragiczniejszych paradoksów w historii ludzkości — ciągnął Mussolini dalej — i nie będę w to wierzył dopóki nie zobaczę czegoś przeciwnego. Nie mniej jednak ludzie, zdający sobie sprawę ze swej odpowiedzialności nie mogą odrzucać żadnych hipotez, choćby się one wydawały najbardziej niedorzeczne.

Dotychczas Włochy nie wydały żadnych zarządzeń o charakterze wojskowym. Lecz jeżeli inni w dalszym ciągu będą powoływać rezerwistów, jeżeli do tego mają się przyłączyć jeszcze koncentracje floty, to jasnym jest, iż nikogo nie zadziwi, jeżeli Włochy również wydadzą odpowiednie zarządzenia. Świat miał już dowody naszej stanowczości i naszej woli. Zdobyliśmy imperium nie tylko walcząc z armią abisyńską, lecz również stawiając opór oblężeniu gospodarczemu.“

W zakończeniu swej mowy Mussolini oświadczył, iż naród włoski zachowuje obecnie postawę cechującą naród mocny, t. zn. postawę stanowczą i spokojną.

Przy schorzeniach woreczka sercowego, zastawek sercowych, mięśnia sercowego i nerwów serca, mała szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa stosowana rano na czczo, oczyszcza jelita i skutecznie sprzyja trawieniu, nie wywołując żadnych przykrych objawów. Zap. Waszego lekarza. (11835)

Śmiertelny upadek z masztu

Na statku „Balzac“, stojącym w porcie gdyńskim, wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. 20-letni marynarz Elin Andersen spadł z masztu z wysokości 12 m na pokład. Wskutek uderzenia głową o posadzkę nastąpił wewnętrzny wylew krwi i marynarz w drodze do szpitala zmarł.

Ulewne deszcze na froncie Ebro

SALAMANCA (PAT). Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że w niedzielę padały tak ulewne deszcze, iż na odcinku Ebro wszelka akcja była niemożliwa. Na froncie andaluzyjskim na odcinkach Relmes i Villa Franca silne natarcia nieprzyjaciela zostały odparte. Pod Puerto Calatraveno nieprzyjaciel zostawił na placu ponad 300 zabitych. Lotnictwo gen. Franco bombardowało w sobotę obiekty wojskowe w porcie Barcelony.

Katastrofa na Renie

KOBLENCJA. W niedzielę po południu wydarzyła się na Renie pod Koblencją katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć pięciu ludzi. Prom, utrzymujący stałą komunikację pomiędzy Engers a Kaltenengers, usiłował przejść przed idącym w górę rzeki belgijskim statkiem motorowym „Charlotte“ z Antwerp. Manewr ten nie udał się i nastąpiło zderzenie promu ze statkiem. Prom, na którym znajdowało się siedem osób, w kilka chwil zatonał. Zdołano uratować tylko dwóch ludzi — jednego pasażera i przewoźnika, pięciu pasażerów utonęło.

Przed kupnem HERBATY

proszę się przekonać o niskich cenach moich aromatycznych gatunków.

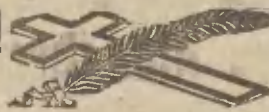
B. Hożakowski, Toruń, Mostowa 28. Telefon 2181. (1330)

Chcą zatopić wszystkie kopalnie Zaolzia

CIESZYN (ATE). Czeskie władze urzędowe i dyrekcje, jak również inżynierowie i majstrowie we wszystkich fabrykach, kopalniach i hutach Śląska zaolzańskiego rozgłaszają wśród robotników wiadomość, że na wypadek ustąpienia wojsk czeskich, wszystkie kopalnie zostaną zatopione, a obiekty przemysłowe, które już poprzednio zostały podmianowane, będą wysadzone w powietrze. W

ten sposób zniszczony zostałby całkowicie przemysł i górnictwo Śląska Zaolzańskiego, a robotnicy stracą chleb.

Tego rodzaju pogrozki, przypominające metody stosowane w czerwonej Hiszpanii, są barbarzyństwem, świadczącym zarazem o obawie i strachu, panującym wśród Czechów, którzy dla steryzowania miejscowej ludności chwytają się podobnych metod.



Dnia 23 września zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 75

ś. p.

MICHAŁ KRENSKI

Senior przemysłu drzewnego na Pomorzu i długoletni członek zarządu Związku Właścicieli Tartaków i Kupców Drzewnych

W ś. p. Zmarłym stracił śmy jednego z najdzielniejszych obywateli i przemysłowców Ziemi Pomorskiej oraz nieodżałowanego współpracownika naszego Związku.

Cześć Jego pamięci.

Zarząd Związku Właścicieli Tartaków i Kupców Drzewnych na Pomorzu

Przełom prasy Sowiety jako ten trzeci

Trafną ocenę sytuacji przy splocie wydarzeń w konflikcie sudeckim znajdujemy w „Kurierze Porannym”. Zajmuje się on rolą Sowieców, których gra w całej tej sprawie odznacza się zimnym cynizmem.

„Z jednej strony Komintern podnieca Pragę do oporu i do prowokacji, a z drugiej p. Litwinow oświadcza w Genewie, iż Sowiety nie uważają się już dziś za związane żadnymi zobowiązaniami wobec Pragi, przyczynając podstępnie odpowiedzialność za „obronę” Czech na Francję i Anglię. W istocie wykrętne to postępowanie nie zawiera w sobie żadnych sprzeczności.

Sowiety marzą o wywołaniu wielkiego konfliktu europejskiego, ale za darmo, bez ich udziału. Chcą po prostu spowodować wojnę między mocarstwami europejskimi, by następnie niez zaangażowawszy się bezpośrednio, wyciągnąć korzyści dla siebie i dla Kominternu. Zarzewiem tego rodzaju konfliktu miała być najpierw Hiszpania, obecnie rolę prowokatorki przyjęła na siebie Praga. Bluff sowiecki wobec Polski, który na opinii kraju naszego nie wywarł oczywiście żadnego wrażenia i spotkał się z należytą odprawą, był rekompensatą wobec Pragi za pozostawienie jej przez Moskwę swemu losowi.

Cyniczne te manewry są tak przejrzyste, iż ocenione być powinny w należyty sposób wszędzie, a zwłaszcza w czasie niedzielnej konferencji ministrów angielskich i francuskich w Londynie. Na ponure „kawaty” sowieckie nikt nie powinien się nabrać.

Niezrozumiały opór

„Warsz. Dziennik Narodowy” omawia sprawę zachowania się Czechosłowacji wobec żądań Polski:

„Kto spokojnie i bezstronnie ocenia sytuację Czechosłowacji, ten z łatwością zrozumie, że opór jej w sprawie Zaolzia, szczególnie w chwili dzisiejszej, jest dużym błędem.

Dopóki Czechosłowacja trwała przy zasadzie nienaruszalności swoich granic, dopóki ludzila się, że kryzys da się zażegnać ustępstwami i reformami natury wewnętrznej, dopóty można było — od biedy — zrozumieć jej upór w sprawie Zaolzia. Z chwilą jednak, kiedy rząd Hodży zaakceptował plan londyński, a rząd gen. Syrovego stanowisko to potwierdził, kiedy kanclerz Hitler żądania swoje zaostriżył, dalsze „non possumus” Czechosłowacji w sprawie Zaolzia, stało się niezrozumiałe.

W liczbie spraw, które stanęły przed Czechosłowacją i wśród pretensji rewindykacyjnych, jakie zostały zgłoszone pod jej adresem, sprawa Zaolzia jest sprawą najmniejszą i najłatwiejszą do rozwiązania. Przecież już przed kilku laty istniał w kołach wojskowych czeskich projekt zwrotu Polsce Zaolzia, celem wyrównania w ten sposób stosunków pol-

P. Benesz uruchomił dwa „straszaki”. Jeden — to zarządzenie powszechnej mobilizacji w Czechosłowacji. Drugi — to zamówione przezeń w Moskwie „demarche” p. Potiomkina.

Cel obu tych „akcji” p. Benesza jest widoczny: chodzi mu o nastraszenie przede wszystkim. Zdało mu się, że cały świat się ulęknie.

Nikt się nie ulęknął. Nikt na świecie i nikt w Polsce tym bardziej.

Bo „straszakowi” powszechnej mobilizacji w Czechosłowacji i demonstracji sowieckiego dyplomaty — brak tego, co Marszałek Śmigły-Rydz określił mianem „realnego konketu”. Ani mobilizacja czechosłowacka ani demarche p. Potiomkina nie mają poważnego ciężaru gatunkowego, nie są czymś realnym i konkretnym. Są po prostu — bluffem!

Cóż za realną siłę może przedstawiać mobilizacja w kraju, w którym na 15 milionów mieszkańców trzy i pół miliona Polaków dąży do wyzwolenia się z przynależności do państwa czechosłowackiego, a trzy miliony Słowaków żyje w silnym poczuciu odrębności narodowej i niemniej silnej woli samostanowienia o swoim losie. Czyż p. Benesz wyobraża sobie, że tę zdecydowaną większość w swym państwie zdoła spręgnąć dla walki w obronie tworu, który właśnie ta większość uznaje za sztuczny, niemożliwy do utrzymania? I czyż pierwszy z brzegu podchorąży z czeskiej szkoły wojskowej nie pouczy p. Benesza, że tak „zmobilizowaną” siłą zbrojną nie sposób bronić tylu frontów: od strony Sudetów, Słowacji, Węgier i Polski...

Ale równocześnie p. Benesz zamówił sobie drugi straszak. Oczywiście w Moskwie. I to straszak, mający nas przerazić, wzbudzić w Polsce lęk. Wzobrazil

Świat przewraca kartę swej historii...

Na naszych oczach świat przewraca kartę swej historii. Przewraca tę, na której czele wpisany był wielkimi zgłoskami Traktat Wersalski, a pod nim dzieje ostatnich lat dwudziestu. W dniach słonecznej jesieni 1938-go roku kończy się okres, który pewnie przyszedł historycy nazwą „okresem powojennym 1918—1938 r.”

Tak! Trzeba sobie z tej rzeczywistości zdać sprawę. Trzeba z niej jednak równocześnie wyciągnąć konsekwencje. Trzeba zrewidować wiele pojęć, z którymi żyło się tak, że wydawały się homogenicznym składnikiem systemu myślenia każdego z nas.

Powojenny świat, a w szczególności Europę zorganizowano według pewnych pojęć, które zatriumfowały nazajutrz po otrąbieniu na polach bitew Wielkiej Wojny — sygnału zawieszenia broni. Nie będziemy się starać o definiowanie tych pojęć wedle umownych skrótów myślowych. Jest w tej chwili jeszcze za wcześnie na określanie ich mianem liberalizmu, czy demokracji, czy kapitalizmu, czy też „sloganami” zacerpniętymi z powojennej gwary dyplomatycznej, takimi jak „zbiorowe bezpieczeństwo”, „rozbrojenie moralne” itd.

Niech definicje werbalną minionego okresu opracuje historia.

W tej chwili istotne jest to, że okres ten jest miniony.

Jest rzeczą osobistych odczuć, czy przejście tego okresu do przeszłości uważać się będzie za objaw dodatni, czy ujemny. Jest sprawą charakteru indywidualnego łatwiejsze, lub trudniejsze dostosowanie się jednostki do okresu nowego. Inaczej jednak sprawa wygląda z punktu widzenia państwa.

Państwo, które pragnie wyjść zwycięsko z wszystkich prób i w najcięższej nawet z nich nie tylko uratować swój interes państwowy i narodowy, ale nawet

sko-czechosłowackich, których normalizacja — jak się obecnie okazało — była dla Czechosłowacji sprawą pierwszorzędnej znaczenia.

Zgoda Czechosłowacji na ostateczne zatwierdzenie sprawy Zaolzia zmieniłaby w znacznym stopniu połączenie i ułatwiłaby, w obecnej powstającej, bardzo niebezpiecznej sytuacji znalezienie właściwych dróg wyjścia.

zapewnić sobie jego triumf, musi pogodzić się z nowym układem stosunków i znaleźć w nim dla siebie właściwe miejsce, co więcej musi być przygotowane do poniesienia ofiar najwyższych i najcięższych dla osiągnięcia tego celu; nie może w działaniach swych — ani jako naród ani jako organizm państwowy — być gotowym tylko do półśrodków, a nie do całkowitego zaangażowania swych sił moralnych i materialnych.

Jest źle, jeżeli tego właściwego miejsca szukać trzeba naprędce, pod naporem wypadków, pod przymusem sytuacji. Jest dobrze, jeżeli miejsce to jest zawczasu obrane i przygotowane. Jest dobrze, jeżeli przewidujący na daleką metę kierownicy nawy państwowej przewidzieli zmiany i potrafili zapewnić sobie wszelkie atuty w nowej rozgrywce, przy nowym rozdaniu kart.

U schyłku epoki powojennej miała Polska człowieka, który bodaj najwcześniej dostrzegł, że prędko rozlegnie się wezwanie: — „panowie, karty w tas!” — gramy na nowo i in a c z e j...“

Józef Piłsudski przewidział, że idzie czas poddania rewizji pojęć powojennych, uświęconych metod i — zdawało się — skamieniałych już reguł gry politycznej. Przewidział i na czas ustawił Polskę na właściwym torze. Widział dalej i lepiej, niż mniejsi od niego i dlatego był niezrozumiały. Jakież Jego za grobem zwycięstwo!

Zawierzywszy swym następcom spuściznę swą w dziedzinie polityki zagranicznej, wyposażył ich we wszelkie swoje spostrzeżenia. Powiedział: — „Muszą pamiętać, że idą czasy, kiedy zachwieje się konwencjonalna struktura życia międzynarodowego, jaka ciągnęła się w poprzednich 10 latach prawie. Formy, do których świat się już prawie jakby do stałych przyzwyczaił, kruszeją. Na nowo nam trzeba będzie sprawdzać myśli i na nowo jakby weryfikować państwa, jakby określać ich prawo zabierania głosu w szerszym, czy mniejszym znaczeniu.”

Ostrzeżenie przez daleki zasięg wzroku Józefa Piłsudskiego następcy Jego nie zblądzi ani na chwilę, twardo stąpając po wskazanej im drodze. Rzucano im kamienie pod nogi, rzucano grudki, ulepione z małostkowych pretensji, połączone z przyziemnym sposobem patrzenia

z drugiej rozpetać „akcje bezpośrednią” w Czechosłowacji, by ten kraj pogrążyć w odłamach komunizmu.

Na tym polega najnowsza „gra” p. Benesza.

I znów trzeba stwierdzić: gra bluffarska!

Bo nastraszenie Polski jest naiwnością, a „akcja bezpośrednia” komunistyczna w Czechosłowacji wiodłaby do samounciestwienia narodu czeskiego, wobec którego bitwa pod Białą Górą, która na trzy stulecia zniweczyła naród czeski, uchościć mogłaby za sielanek... Mieszczanin i chłop czeski — to ludzie, przywykli do materialistycznego poglądu na rzeczywistość, to ludzie, mający zbyt wiele do obrony swego dostatku, swego stanu posiadania, by zechcieli pójść na eksperyment, jaki im doradza Komintern...

Więc ta „akcja bezpośrednia” komunizmu — to znów bluff, który na serio wzięliby w Czechach tylko płatni agitatorzy komunistyczni, ale na który z pewnością nie daliby się nabrać mieszczanie i chłop w Czechach.

P. Benesz gruntownie przegrał w swej dotychczasowej „grze”. Doprowadził Czechosłowację swymi pokerowymi metodami bluffu do tego rozpaczliwego stanu, w którym się państwo obecnie znalazło.

Zdawałoby się zatem, że zaprzestanie tych metod fałszywych i zgubnych. Jest jednak inaczej. P. Benesz gra dalej. Gra znów przy pomocy bluffu.

Ale niech mu się nie wydaje, że tego inni nie widzą, że dają się nastraszyć i nabrać.

My tę grę przejrzelśmy i jesteśmy o jej wynik zupełnie spokojni. Bo wiemy, że każda gra tego rodzaju musi się skończyć przegrana.

P. Benesz znów przegra.



Do eleganckiego domu należą dobre rekawiczki. Do eleganckiego obuwia należą eleganckie skarpetki.



BERSON

nia w „dziś”, z niedostrzeganiem innego, trudnego „jutra”.

Oglądanie się za cudzą pomocą, nie-wzruszona wiara w moc opiekunów, w zjętą hasła genewskie, hipnoza potęgi obcej, niewiara w dokonanie się przemian, dostrzegalnych przed pięć laty tylko przez Józefa Piłsudskiego — oto był arsenał walki przeciwko Niemu i kontynuatorom Jego dzieła.

Z arsenału tego dziś ani kamienia na kamieniu nie zostało! Garstka straceńców oplakiwać może zawiedzione nadzieje tym łatwiej, że swąd wznoszący się z ruin, naprawdę zapachem swym lży z oczu wypiska...

Świat przewraca nową kartę swej historii i wraz z nim przewraca ją Polska. Przygotowana, świadoma swoich celów i żądań — idzie ku swemu przeznaczeniu. Silna siłą własną i zawczasu ustaloną pozycją w nowym świecie — żąda!

Krótkowzroczni i zaślepieni pogrążają się w niebycie. Stali się o b i e k t e m.

Zapóźno obecnie na podejmowanie wysiłków, mających na celu wydostanie się z mazi, w której grzęzło się przez lata. Nie pomoże nawet przemalowanie sztyldów. Nie pomoże wzywanie do walki ani „frontów ludowych” ani „mas robotniczych”, nie pomoże apelowanie do uczuć, samodzielności, do uczuć, których się samemu — nigdy nie miało, nie uznawało...

W urzędowaniu nowego świata głos mieć będą ci tylko, którzy przewidzieli i s a m i się przygotować potrafili.

Chwila, którą dziś przeżywamy, nie bądźmy lekkomyślni, jest poważna, jest nawet bardzo poważna. Każdy dzień przynosi coś nowego, coś ważniejszego. Od społeczeństwa polskiego zależy, czy w tej chwili potrafi stanąć jako jedność i zwarta siła, jako armia moralna w rękach Naczelnego Wodza, czy też będzie wolało w jałowych kłótniach być rozbitym stadem owiec. Leczą wtedy niech się nie dziwi, że ci, którym Józef Piłsudski zostawił daleko wytknięty cej i wskazał środki działania, będą musieli, pełni odpowiedzialności, — utrzymać ją na swych barkach.

O czym się mówi:

O czym? O niczym innym, tylko o Śląsku Zaolzańskim, o Czechosłowacji, o bliskim powrocie Zaolzia do Polski... Tak dalece te sprawy zaprzątały umysły, że zdawałoby się, że Hiszpania nie istnieje, ani Chiny. Ale jeśli zagadnieniu hiszpańskiemu np. przyjrzeć się bliżej, to dojdziemy do ciekawego wyniku.

Komunikaty wojenne obu frontów wprawdzie jeszcze od czasu do czasu ukazują się, ale są one tak zredegowane, iż wskazują, że właściwie panuje tam całkowity bezruch. Otóż po prostu mocarstwa, które w Hiszpanii prowadziły wojnę, wycofały się. Sami Hiszpanie widocznie nie bardzo się do niej kwapią. Jak pisze „Kurjer Polski”, ośrodek zainteresowania różnych protektorów walczących stron przeniósł się gdzieś indziej. Ci protektorzy mają teraz inne, pilniejsze zadania, aniżeli rozgrywka na terenie Hiszpanii. I to wywarło swój wpływ na wojnę domową hiszpańską. Więc Hiszpanie mają chwilę spokojniejszą: Ale napewno nie na długo. Przypomną sobie o nich, na ich nieszczęście.

Cały kraj domaga się przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski

Fala wieców i zebrań oraz demonstracji, żądających przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski, ogarnęła cały kraj. W sobotę i niedzielę w wielu miejscowościach odbyły się liczne zebrania z tłumnym udziałem obywateli, na których wśród podniesionego nastroju zapadały rezolucje, zasyłające braciom zza Olzy słowa otuchy i po krzepienia oraz wzywające najwyższe władze Rzplitej do podjęcia stanowczych kroków, celem zwrotu zagrabionego przez Czechów Śląska Zaolzańskiego.

Oto sprawozdania najważniejszych zgromadzeń, które nadeszły w ostatnich godzinach:

WYBRZEŻE I CAŁA ZIEMIA KASZUBSKA NIEZWYKLE GORĄCO MANIFESTUJE swe uczucia dla Śląska Zaolzańskiego. Nie ma miejscowości, gdzieby Kaszubi nie żądali bezwzględnego przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Macierzy. Imponująco wypadły zwłaszcza manifestacje w Pucku,

Już montują „Gwiazdę Polski” na polanie Chochołowskiej

ZAKOPANE (PAT). Do Zakopanego nadeszła już i przewieziona została na polanę Chochołowską powłoka balonu stratosferycznego, jak również transport butli z wodorem. W ten sposób wszystkie części składowe balonu „Gwiazda Polski”, wszystkie przyrządy naukowe oraz potrzebne przybory do napełniania i uruchomienia balonu są już na miejscu. Ostatnie przygotowania są w pełnym toku, tak że prawdopodobnie około czwartku lub piątku tego tygodnia zostaną ukończone i lot będzie mógł się odbyć, o ile warunki będą sprzyjające, 1 lub 2 października.

Już 170 tys. Ni emcł w uciekło do Rzeszy

DREZNO (PAT). W związku z ogłoszeniem mobilizacji w Czechosłowacji i wypadkami, jakie rozgrywały się na obszarach pogranicznych, zwiększyła się ogromnie fala uchodźców, chroniących się na terytorium Rzeszy. W ciągu soboty przekroczyło granicę czesko-niemiecką zgórą 40 tysięcy osób, w tym przeszło 30 tysięcy mężczyzn. W sobotę wieczorem ogólna liczba uchodźców przekraczała już 170 tysięcy ludzi.

Wycieczka rzeska na niemiecką stronę z ekrazytem

BERLIN (PAT). W pobliżu miejscowości Kalkau (okręg Nissá) 5-ciu żołnierzy czeskich, należących do 7 batalionu strzelców pogranicznych, zostało ujętych w chwili, gdy przekraczali granicę niemiecką. Przy pojmowanych znaleziono znaczne zapasy ekrazytu.

Aresztowania w Bratysławie

Z Bratysławy donoszą, że władze czeskie aresztowały licznych obywateli narodowości niemieckiej i węgierskiej. Pośród aresztowanych znajduje się korespondent niemieckiego biura informacyjnego w Bratysławie Edward Marti, który zamknięty został w areszcie bez podania motywów.



Ben. Svrvy, nowy premier czechosłowacki

Wejherowie, Wielkiej Wsi-Władysławowie, Jastarni, które wykazały w całej pełni solidarność społeczeństwa kaszubskiego we wszystkich przejawach naszego życia państwowego, jak i gorące nastawienie patriotyczne mieszkańców wybrzeża i Kaszub.



Stolica manifestuje za powrotem Śląska Zaolzańskiego.

Zewsząd płyną ofiary na pomoc uchodźcom zza Olzy

CIESZYN (PAT). Zbiórka, organizowana na rzecz uchodźców zza Olzy przez komitet pomocy uchodźcom, przynosi coraz piękniejsze rezultaty. Wiadomości, nadchodzące z całego Śląska, donoszą

o powszechności tej akcji. Świat robotniczy stoi tu w pierwszym szeregu. Zbiórki organizowane są w fabrykach i kopalniach, w biurach, wśród rzemieślników i kupców. Młodzież szkolna samorzutnie zorganizowała zbiórki w wielu szkołach, ofiarowując swe oszczędności na akcję pomocy rodakom zza Olzy. Ostatnio sygnalizują, że urzędnicy elektrowni w Cieszynie złożyli na rzecz pomocy uchodźcom 4.600 zł. Akcja zbiorkowa rozszerza się nieustannie.

WARSZAWA (PAT). W Warszawie powołana została do życia ekspozytura Komitetu Walki o Prawa Polaków w Czechosłowacji przy zarządzie głównym Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej. Siedziba ekspozytury mieści się w lokalu biura zarządu głównego tow. pomocy pol. zagranicznej, (ul. Mazowiecka 1, tel. 3-00-88).

Wszelkie ofiary pieniężne na rzecz Polaków Zaolzańskich należy wpłacać na specjalne konto w PKO nr. 494, którego nazwa brzmi: „Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej, Zarząd Główny, ekspozytura komitetu walki o prawa Polaków w Czechosłowacji, Warszawa”.

Na bieżni, boisku i ringu

Po meczu Polska - Jugosławia

Kpt. P. Z. P. N. Kałuża jest zdania, że drużyna Polska grała lepiej niż w Kamienicy, ale jeszcze nie — dobrze. Zupełnie zadowolony jest z gry Pieca II, który wytrzymuje tempo, zasilając piłkami atak i w sumie okazał się lepszym od Nyca. Ma więc „murawane” miejsce w reprezentacji przeciw Norwegom. Wynik meczu uważa za sprawiedliwy.

Sędzia Eklind, który prowadził w Strassburgu mecz Polska—Brazylia twierdzi, że wynik jest zasłużony i nikogo nie krzywdzi. W Polsce sędziował po raz pierwszy. Jest zachwycony obiektywizmem publiczności. Najbardziej podobał mu się Piec II i Piontek.

Porównując niedzielny mecz z Brazylią, mówi „Graliście znacznie lepiej niż z Brazylią”.

Kierownik drużyny jugosłowiańskiej Sedyński mówi:

Powinniśmy byli wygrać, byliśmy o jedną bramkę lepsi od was. Dobrze zagrał u nas atak i pomoc. Najbardziej podobał mi się bramkarz Gleser.

Sędzia dobry, miał łatwe zadanie. Publicznością jestem zachwycony, gdyż spr-

wiedliwie oceniali wysiłki swoich i obcych.

Przykre, ale prawdziwe

Górze zginęła w szatni srebrna papierosnica. Korbas uległ przykrej kontuzji. Kopnięty przez środkowego napastnika Jugosławii doznał krwawego wysięku kostki. To naprawdę pech.

Oficjalna ilość widzów na meczu wynosiła 20 tys. Obrót kasowy 40.000 zł.

Tróchę szczegółów z meczu Lotwa—Polska

Doskonale wypadł debiut Sobkowiaka i Sumary. Obaj walczyli z niezwykłą zaciętością o każdą piłkę z skrzydłowymi i łącznikami Łotyszów.

Zdaniem trenera Spojdy — Sobkowiak przypominał systemem gry Dytkę.

Kompletnie zawiędli Szerfke i Artur. Szerfke poruszał się ciężko, tak, że przy szybkim zdecydowanym przeciwniku nie miał żadnych szans, tracił wszystkie piłki.

Zwycięstwo Łotyszów przyjęta publiczność z entuzjazmem.

Łotysze niedzielnym meczem zakończyli swój bogaty sezon. Bilans piękny — nie przegrali żadnego meczu.

Piłkarze Poznania pokonali drużynę Niemiec środkowych

POZNAŃ. W niedzielę rozegrany został w Poznaniu mecz piłkarski pomiędzy drużyną reprezentacyjną środkowych Niemiec a reprezentacją Poznania. Zwyciężyli gracze poznańscy w stosunku 4:2 (3:2).

Grę rozpoczęli Poznańcy pod słońce. Po zmiennych atakach środkowy napastnik Niemiec, Lederer uzyskał prowadzenie dla swojej drużyny. W 25 min. następuje wyrównanie z karnego, podsygnowanego za rękę na polu pod bramką niemiecką. Rzut karny egzekwowany był przez Narożnego.

W 30 min. Schreyr podwyższa wynik z pięknego wypadu, a w 4-ry minuty później,

po pięknej kombinacji Skrzypczak z dalekiego strzału zdobywa trzeci punkt dla drużyny poznańskiej. W 44 min. Lederer ustala wynik do przerwy na 3:3 dla Poznania.

Po zmianie stron drużyna poznańska wywalcza coraz większą przewagę. W 18 min. Narożny zdobywa czwartą bramkę dla Poznania, ustalając wynik dnia.

W drużynie niemieckiej wybijal się środkowy napastnik Lederer.

W drużynie poznańskiej najlepsi byli: Schreyr na prawym skrzydle i Jankowiak w bramce.

Sędziował p. Debert, widzów około 2.500.

Sensacyjna porażka „Ciszewskiego” PPW (Grudziądz) — KS Ciszewski (Bydgoszcz) 1:0

W ub. niedzielę bm., odbyły się w Bydgoszczy zawody piłkarskie o mistrzostwo A. klasy Pomorza pomiędzy Ciszewskim a GKS przy PPW.

Ciszewski wystąpił w swym najsilniejszym składzie. Grę rozpoczęli goście po czym nastąpiła jedno-minutowa przerwa czcąc pamięć zmarłego gracza Ciszewskiego. PPW z samego początku narzucił ostre tempo. Po 33 minutach następuje szalony

zryw Dawczyńskiego, który oddaje celnie na lewe skrzydło i popularny „Maślarz” zdobywa prowadzenie dla swoich barw. Ciszewski za wszelką cenę dąży do wyrównania lecz trio obronne PPW jest na swoim miejscu. Po przerwie dochodzi do głosu Ciszewski lecz wyjątkowo piękna gra gości zmusza przeciwnika do kapitulacji i przy stanie 1:0 dla GKS przy PPW sędzia. p. Mcina z Tzewa odgwizduje mecz.

Z całego świata

NOWY JORK. Na kortach w Forest Hills pod Nowym Jorkiem rozegrany został w niedzielę finał gry pojedynczej panów o mistrzostwo międzynarodowe Stanów Zjednoczonych. W finale, rozegranym pomiędzy dwoma graczami amerykańskimi, Donald Budge pokonał Mako w czterech setach: 6:3, 6:8, 6:2, 6:1.

W finale gry pojedynczej pań Amerykanka Marble pokonała pewnie Australijkę Wynne w 2 setach: 6:0, 6:3.

WARSZAWA. W niedzielę w cyrku ro-

NOWY JORK. Dzienniki amerykańskie donoszą, że najlepszy tenisista świata, Amerykanin Donald Budge, zamierza z dniem 1 stycznia 1939 r. przejść na zawodowstwo.

Podobno Budge'owi zagwarantowano dochód w wysokości 150 tys. dolarów.

Prasa amerykańska donosi również, że menażerowie proponują przejście na zawodowstwo amerykańskiemu tenisistce Mako, partnerowi Budge'a w dublu.

BUKARESZT. W niedzielę, na stadionie reprezentacyjnym w Bukareszcie, w obecności 40 tys. widzów rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski Niemcy—Rumunia. Zwyciężyła drużyna Niemiec 4:1 (1:0). Bramki dla Niemców zdobyli: Hahnemann, Stroh — po jednej oraz Pbsser dwi. Honorowy punkt dla Rumunii wywalczył Orza.

NOWY JORK. Amerykańska lekkoatletka Claire Isicon uzyskała w biegu na 50 mtr. wynik 6,4 sek. Wynik powyższy jest oficjalnym rekordem świata, który należy do Walasiewiczówny od roku 1935.

RIO de JANEIRO. Brazylijska reprezentacja piłkarska, która na ostatnich mistrzostwach świata we Francji cieszyła się dużym powodzeniem, zamierza ponownie przybyć do Europy w okresie zimowym. W toku są obecnie pertraktacje o mecz Brazylija—Anglia w Londynie.

LONDYN. Klub piłkarski I Ligi Grimsby Town otrzymał ostatnio od pewnego klubu ligowego ofertę odstąpienia dwóch swoich graczy: Harry Getmeada i Jacka Hodgsona za zawrotną nawet jak na angielskie stosunki kwotę 25.000 funtów szterlingów, t. j. około 650 tys. złotych. Mimo wysokości odstępnego, klub Grimsby Town nie jest jeszcze zdecydowany nawet za taką wysoką kwotę odstąpić swoich dwóch najlepszych graczy.

BRUKSELA. Wśród emigracji polskiej w Belgii wybiła się obecnie lekkoatletka Wysocka, która na treningach rzuca dyskiem w granicach przeciętnie 40 mtr. Niedawno na lekkoatletycznych mistrzostwach emigracji uzyskała ona wynik 37,90 mtr., a więc lepiej od Cejzikowej na mistrzostwach Europy w Wiedniu.

Wysocka, zapytana przez korespondenta PAT. w Brukseli o swe dalsze plany, odpowiedziała, że przygotowuje się do igrzysk emigracji, które w przyszłym roku odbędą się w Warszawie. Jest ona żoną górnika w Charleroi i trenuje na własną rękę, należąc do tamtejszej polskiej organizacji.

Wysocka posiada obywatelstwo polskie i gotowa jest startować w reprezentacji Polski, gdyby się do niej z tym zwrócono.

W dniu 1 października w Budapeszcie odbędzie się międzypaństwowy mecz bokserki Niemcy—Węgry. Z powodu choroby dwóch bokserów niemieckich — Wilkego i Baumgartena, skład reprezentacji Niemiec ulegnie zmianie i przedstawiać się będzie następująco: Obermauer, Priess, Schöneberger, Nürnberg, Murach, Gampe, Vesen, Runge.

Ojciec św. do młodzieży polskiej

POZNAŃ (KAP). W związku ze zlotem-pielgrzymką Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej w Częstochowie wystosował Ojciec św. do J. Em. ks. kardynała prymasa Illonda następujące pismo, podpisane przez J. Em. ks. kardynała Pacelliego.

„Eminencjo! Z najwyższą radością przyjął Ojciec Święty wiadomość, że Katolicki Związek Młodzieży Męskiej w Polsce postanowił urządzić w dniach 24 i 25 września b. r. religijną pielgrzymkę do Częstochowy.

Jakkolwiek oddalony wielką przestrzenią, Ojciec święty będzie w tych dniach duchem wśród Swojej ukochanej młodzieży polskiej. U stóp starożytnego i cudownego obrazu Najświętszej Panny, dzięki któremu świątynia częstochowska słusznie słynie w świecie katolickim jako bastion ojczyźnej wolności i twierdza wiary, młodzi rycerze Akcji Katolickiej zaczerpną nowych sił, by zapalem i czystością uskrzydlić swą młodość, by duchem nadprzyrodzonym ugruntować swe zamierzenia i uszlachetnić swe ideały.

Ten wielki obchód pątniczy będzie wzruszającym wyrazem ducha i uczuć całej Polski. Polski bohaterskiej i katolickiej, która swymi chwalebnyymi a krwawymi dziejami wykazała, nawet w okolicznościach bardzo niepomyślnych, niezachwianą wierność Kościołowi Chrystusowemu i następcy świętego Piotra.

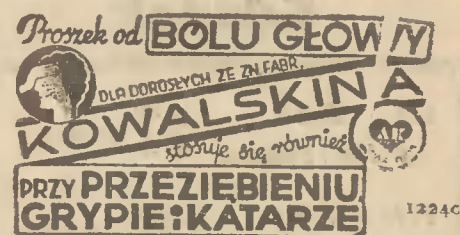
Zdobycza armia przeszło 70 tysięcy młodzieży, zebrana na stokach historycznego pagórka, pieczętująca uroczystym ślubowaniem swe oddanie się apostołstwu katolickiemu, modląc się o pokój dla świata, błagając Najświętszą Pannę o macierzyńską opiekę dla swych trudów i zmaguń, to zaiste widowisko porównujące, które musi się stać przedmiotem upodobania Bożego i musi wzbudzić podziw nawet w ludziach niechętnych manifestacjom Wiary.

Ojciec Święty, dostrzegając w tym coś więcej niż samą tylko nadzieję i dobrą zapowiedź na przyszłość, jest bowiem

przekonany, że przykład tego tłumnego a pokojowego rycerstwa Chrystusowego u stóp Niebieskiej Królowej wzbudzi inne nieprzeliczone zastępy o tej samej wspaniałomyślnej postawie katolickiej, natchnione tą samą apostołską, pracowitą wytrwałością. Ufa najwyższy pasterz Kościoła Bożego, że przez Chrystusowe życie i czyn katolicki młodego pokolenia prawda i miłość chrześcijańska umocnią się w szeregach ludzkich, torując drogę upragnionemu „Pokojowi

Chrystusowemu w Królestwie Chrystusowym”.

Waszej Eminencji, Najdostojniejszej, Księżce Kardynała, Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi Kakowskiemu, Ich Ekscelencjom Księżom Biskupom, Klerowi i młodzieży biorącej udział w tej wielkiej pielgrzymce, Ojciec Święty udziela szczególnego błogosławieństwa apostołskiego, w zadek lask bożych i najlepszych błogosławieństw niebieskich dla was i waszej Rzeczypospolitej”.



Każdy obywatel powinien być przeszkolony, w obronie przeciwlotniczo-gazowej

„Mam 68 lat - a jeszczebym wziął za karabin aby pomścić krzywdę moja i drugich!” — powiada sędziwy Ślązak, zamieszkały na Pomorzu

Na zdjęciu przedstawiamy czytelnikom p. Franciszka Piwowarczyka, gospodarza na 8 morgach w Rudaku pod Toruniem, li-



czącego 68 lat. Pan Piwowarczyk rolnikiem jest z przypadku. — Ani mu się śniło kiedyś, że na stare swe lata będzie musiał wywdrować ze swych stron rodzinnych i uprawiać rolę na Pomorzu. Tę swoją zmianę życiową, może dla wielu wcale znośną lecz dla niego stanowiącą znaczne pogorszenie warunków egzystencji, p. Piwowarczyk zawdzięcza — Czechom.

Piwowarczyk jest Ślązakiem zaolzańskim. W pietwałdzie pod Fryształem dwadzieścia lat z górą charał na hałdach i w podziemiach dużej kopalni węgla Elsenchachta jako górnik. Dobrze mu się wiodło za dawnych czasów przedwojennych, poczynając od r. 1890. I wiodło by się tak dalej gdyby nie Czesi.

— Ale posłuchajmy najlepiej jego samego. — Prześladowania Polaków przez Czechów rozpoczęły się już dawniej — powiada. — W r. 1912 w miejsce Polaków i Niemców przyszli do dyrekcji naszej kopalni Czesi. I od razu rozpoczęło zmieniać się wszystko. Dyrektorzy czescy sprowadzili swoich pomocników, u władz wyjednali otwarcie szkoły czeskiej obok polskich i rozpoczęli terror. Kto zgodził się posyłać dziecko do szkoły czeskiej, temu nie się nie działo. Kto jednak temu się opierał — zaraz go zrzucano z lepszego miejsca na gorsze. Taki los i mnie spotkał. Zarobki moje spadły znacznie. Ale prócz mnie stało się tak z mnóstwem innych Polaków. Kiedy po roku okazało się, że czeska szkoła ma mniej dzieci niż polska — Czesi postarali się o ograniczenie a potem zamknięcie polskiej. W

ten sposób do czeskiej szkoły trafiła moja córka!

— Ale to nic do tego, co poczęło dziać się po wojnie. Przeszliśmy najsamprzód prawdziwe piekło najazdu czeskiego na Cieszyńskie. Czytałem o tym wiele książek, pamiętników, w których opisywano czeskie gwałty nad bezbronną ludnością, lecz wszystko to nie oddaje całej grozy prześladowań i barbarzyństwa. Na moich oczach Czesi jednego polskiego żołnierza ranili a potem rannego dobili zwiąawszy mu rękę! Redaktora Nowaka z Orłowej utopili w stawie, księdza — Polaka zabili skrytobójczo, zbezczecili kościół. Niedaleko mnie zamordowano brata gen. Hallera. Plebiscyt też był piekłem. Później uspokoiło się nieco.

W r. 1922 zawołano mnie do dyrekcji. — Piwowarczyk, kto wy? — pyta polityczny urzędnik.

— Polak!
— Nie, to jest czeskie nazwisko.
— Z dziada pradziada Polak jesteś!
— Optujcie jednak za Czechami! Wszak my dobre ludzie, dobrze Wam będzie z nami.

— Nie! Mowy i ojczyzny swej rzucac nie będę!

— Pak pudesz wont, ty polska szwinal Neni u nas pracu a chleba dla Polaków. Pudesz do Polska.

— Ja przecież jestem na polskiej ziemi. Nie będę jej porzucac!

— Pak podiwame! (Zobaczmy)!
No i zobaczyli. Wsiedlono mnie jako optującego przeciw Czechom. Za „granicę“ — do Polski! Samego bez rodziny! Przyjechałem tu, na Pomorze. Byłe dalej od mych stron, hyle zapomnieć o krzywdzie!

Wydalenie z Czechosłowacji pociągnęło za sobą dalsze krzywdy. Czeskie władze brackie na kopalni przyznali p. Piwowarczykowi rentę co najmniej o połowę mniejszą niż się należało. Dodatku za węgiel i drzewo nie uznano.

— „Gdyby pan znajdował się w naszym kraju, otrzymałby pan swą pełną należność — odpisali na reklamację.

Zezechizowaną przez szkołę córkę uważali Czesi już za Czeszkę. Ponieważ wcześniej owdowiała, utraciwszy w wypadku górniczym męża Polaka, uwarunkowali przyznanie renty od tego czy przyzna się otwarcie do narodowości czeskiej a kiedy tego dopięli — wyswatali ją czym prędzej za górnika Czecha! W ten sposób nie placą już renty i mają jedną Czeszkę więcej.

Piwowarczyk posiadał na Śląsku domek, który sprzedał. Nowy zięć domaga się z tego tytułu od p. Piwowarczyka... wiana. Pisuje „energiczne“ listy do swego teścia, lżąc go od „chromego Polaka“.

— Ta krzywda, że musiałem opuścić Śląsk, utracić warsztat pracy i co najgorsze — rodzone dziecko na rzecz wrogięgo narodu, udającego nam w oczy pobratymców — boli mnie tak silnie, że chociaż mam już 68 lat i jeszcze nieletnie dziatki z drugiego małżeństwa na Pomorzu — jak by padł rozkaz marszu na Czechów, to schwyciłbym za karabin i poszedł.

Na Fryształ! Na Orłowę! Na Pietwałd! I dałbym temu mojemu zięciowi wiano od „chromego Polaka“!

Tak mowi pan Piwowarczyk, jeden z wielu tysięcy pokrzywdzonych przez Czechów. Tak jak sędziwy ten górnik gniewni są na Czechów wszyscy jego ziomkowie, a dzisiaj za ich krzywdę cała Polska.

Stan plantacji buraczanych Spadek zawartości cukru. — Choroba chwościka

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie pierwszy powakacyjny zjazd dyrektorów cukrowni, na którym zdawano relacje o obecnym stanie plantacji buraczanych w poszczególnych okolicach kraju.

Ze sprawozdań tych wynika, że z powodu długotrwałych deszczów, tegoroczny urodzaj buraków w całej Polsce będzie wyższy niż w latach ubiegłych, natomiast zawartość cukru w burakach jest niedostateczna i wzbudza poważne zaniepokojenie w przemyśle cukrowniczym.

W stosunku do zesiorocznej cukrowości buraków, wynoszącej w całym kraju w połowie września od 15 do 18 proc., tegoroczna polaryzacja w tym samym czasie była niższa od 1 do 4 proc., przy czym najmniejszą cukrowość buraków stwierdzono w okręgach centralnych i zachodnich, a nieco lepszą — na Wołyniu i w przylegających rejonach wschodnich.

Prawie we wszystkich okolicach kraju stwierdzono chorobę, zwaną chwościkiem burakowym (cercozpora beticola), ale ponieważ zaczęła ona występować w późniejszym okresie wegetacji roślin, przedtem już nie może wyrządzić w plantacjach poważniejszej szkody. Chorobę tę zwalczano skutecznie przez spryskiwanie plantacji cieczą bordoską.

Odwolanie wystawy portów polskich w Budapeszcie

Zapowiedziana na czas od 8 do 15 października br. wystawa portów Gdańsk i Gdynia w Budapeszcie została odłożona na okres późniejszy. Jak już donosiliśmy, na wystawie tej miał być wyświetlany film dźwiękowy, przedstawiający pracę obu portów.

Anglia przygotowała 1500 instruktorów aprowizacyjnych

LONDYN. Sir Henry French, angielski pełnomocnik spraw aprowizacyjnych na wypadek wojny, wydał szczegółowe zarządzenia 1500 instruktorom, jak mają rozpocząć akcję na wypadek wybuchu wojny. Zarządzenia te szczegółowo nakreślają plan aprowizacyjny w kraju, dotyczący przede wszystkim racjonalizacji spożycia mięsa, kiełbas, szynki, masła, margaryny, tłuszczów i cukru.

5 lat społecznego budownictwa szkół

W dniu 9 czerwca minęło pięć lat od chwili, gdy na terenie Państwa Polskiego powstało Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Zagadnienie budowy szkół powszechnych należy do rzędu problemów najważniejszych w skali ogólnopaństwowej, zwłaszcza na Pomorzu, ze względu na jego położenie geopolityczne.

Budownictwo szkół powszechnych w Polsce przebiegało różnie, zależnie od kontury gospodarczej Państwa. Poza stawiana nam przez zarobek sieć szkolnictwa okazała się niewystarczająca. Stały zaś przyrost naturalny ludności stan ten pogarszał z roku na rok. Subwencje udzielane gminom przez Państwo, sprawiły, że akcja ludobalana na Pomorzu do roku 1925 była dość ożywiona. Z chwilą jednak, gdy obowiązek budowy szkół przeszedł ustawowo na samorządy terytorialne wiejskie i miejskie, akcja budowlana zmalała do minimum. Wówczas na terenie naszego Państwa zostaje powołane do życia T. P. B. P. S. P., które służy pomocą finansową gminom i miastom budującym, lub rozbudowującym szkoły.

W ciągu swego 5-letniego istnienia Towarzystwo zgromadziło kwotę 18 milionów

złotych, przy pomocy których poparło budowę 2,391 szkół.

Jednak, mimo znacznego dorobku i ogromnych wysiłków Towarzystwa stan dzisiejszego szkolnictwa na Pomorzu jest niezadowolający. Fakt, że Pomorze posiada jeszcze dużo szkół walących się, że w jednej izbie uczy się ponad 60 dzieci, że w wielu miejscowościach trzeba uczyć cały dzień na 2 i 3 zmiany, że wsie pomorskie posiadają 73,7 proc. szkół jednoklasowych może stać się w przyszłości dla naszych pokoleń brzemieniem w złe skutki.

Niech więc Tydzień Szkoły Powszechnej który odbędzie się na Pomorzu w czasie od 2. do 10. X. br. stanie się symbolem gaszej troski o oświatę i kulturę najezerzających mas społeczeństwa, niechaj pomoc społeczeństwa wyraża się w gotowości poświęcenia dobrowolnych ofiar na rzecz Towarzystwa i wstąpienia w jego szeregi. Składka członka dożywotniego wynosi 150.— zł., która może być płatną ratami. Składka członka zwyczajnego wynosi 2.— zł. rocznie, płatną w 4-ech równych ratach. Zapisy na członków przyjmują Zarządy ikt, czynne przy wszystkich szkołach powszechnych.



Wykończony z pomocą Towarzystwa gmach i oddany do użytku szkolnego — 7-kl. publiczna szkoła powszechna w Wiecborku, pow. sepoleński

Gdańsk

Dzisiaj — Wtorek **27** września
 Kośmy i Damiana

Jutro — Środa **28** września
 Wacława

Dyżur nocny lekarzy pełnią dnia 27 bm.:

W Gdańsku: dr. Dowig, Gr. Wollweber-gasse 28, tel. 28939 i dr. Steinhoff, Langgasse 35, tel. 26179.

We Wrzeszczu: dr. Wagner-Manslau, Adolf Hitlerstrasse 51, tel. 42292.

W Sopotach: dr. Hoffmann-Berling, Eichendorffstrasse 3, tel. 52034.

KRONIKA POLICYJNA Z 25 I 26 BM.:

— **Przytrzymało 33 osoby**, z tego 14 za opilstwo, 5 za kradzież, 1 z powodu kradzieży z włamaniem, 3 z powodu zakłócenia spokoju domowego, 1 z powodu wypadku ulicznego, 2 za przekroczenie granicy, 2 celem wydalenia oraz 5 ze szczególnego powodu.

— **Znaleziono:** portmonetki: czerwono-brązową z 5 fen. i czarną z zawartością 18,63 gld. oraz 2 kluczami i papierami, białego królika oraz portfel z dokumentami na nazwisko Köschnitzki.

Notatki kronikarza

— **Do dwóch karamboli samochodu z tramwajem** doszło w dniu wczorajszym. Na rogu ul. Szerokiej i I. Damm zderzyło się auto ciężarowe z tramwajem, ofiar w ludziach nie było, jedynie samochód ciężarowy odniósł znaczne uszkodzenia. Drugi podobny wypadek zdarzył się we Wrzeszczu, gdzie na rynku samochód firmy Kraatz chcąc wyminąć autobus niespodziewanie zajechał drogę tramwajowi linii nr. 1. Ze względu na bliski przystanek, motorniczcy już hamował, to też zderzenie obyło się bez poważnych następstw, jeśli nie liczyć lekich uszkodzeń samochodu i tramwaju.

— **Wypadek przy pracy.** Pracujący w warsztatach na Troylu cieśla Paweł Rohde spadł ze znacznej wysokości tak nieszczęśliwie, że z ciężkimi obrażeniami wewnętrznymi przewieziono go do szpitala miejskiego.

Z TOWARZYSTW

— **Baczność juniorzy Gedanii!** Zebranie Wydziału Młodzieży KS Gedania odbędzie się w piątek, dnia 30 września br. w sekretariacie klubu przy Heeresanger we Wrzeszczu. Przybycie wszystkich członków ze względu na ważność spraw konieczne. Bezpośrednio przed zebraniem odbędzie się trening piłkarski.

PRZEGLĄDUNKI KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 24 września 1938 r.

Eksport		
Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	6038	21385
Złoto	1908	435
Żelazo	2148	565
Nafta i t. p.	627	600
Drobniactwo	192	—
Różne	1941	1186
	—	—

Import		
Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	1362	—
Złom	—	1280
Nawozy szt.	90	1080
Ryż	—	—
Bawełna	—	465
Żelazo	—	76
Drobniactwo	400	1065

STAN WODY W WIELE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia	
		23. IX	24. IX
Kraków	—1.84	-2.64	-2.67
Zawichost	1.47	1.75	1.68
Warszawa	1.64	1.60	1.48
Płock	1.27	1.15	1.06

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia	
		25. IX	26. IX
Poznań	—1.32	1.21	1.06
Fordon	1.87	1.37	1.13
Chełmno	1.38	1.29	1.08
Grodzisz	1.44	1.39	1.32
Kurzbak	1.85	1.45	1.41
Pieńsk	0.90	0.69	0.67
Dziew	0.82	0.70	0.71
Danziger Haupt	3.80	3.54	3.48
Elnaga	2.96	2.28	2.16
Schleswig-Holst.	2.51	2.40	2.00

Zgodnie, ręka w rękę pracują organizacje polskie

W tych dniach w Oruni, w sali Ochronki odbyło się walne konsolidacyjne zebranie filii tamtejszej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Zrzeszenia Pracy, które, co z góry podkreślić należy, stało na wysokim poziomie.

Obrady zagał p. Krzeżyński, protokół odczytał p. Czarnecki, po czym dotychczasowe zarządy obu zjednoczonych już dzisiaj organizacyj złożyły urządowanie. Pod kierownictwem powołanego na marszałka zebrał p. **posta Lendziona** przeprowadzone zostały następnie wybory, które wyłoniły nowy, następujący zarząd: prezes — p. Bojanowski, wiceprezes — Peta Bronisław, sekretarz — Klein Alfons, zastępca sekr. — Mejnink Otton, ławnik — Szulc Augustyn.

W dalszym ciągu zebrani wysłuchali ciekawego i wyczerpującego referatu po-

sta Lendziona, który na wstępie omówił znaczenie i pracę organizacji zawodowej, aby potem szeroko rozwinąć kwestie związane z polepszeniem bytu robotników polskich na terenie Wolnego Miasta Gdańska. W dyskusji, jaka wyłoniła się w wyniku tego oklaskami przyjętego referatu przemawiali m. in. pp.: Peta, Krzeżyński, Ludwichowski. Głos zabrał również p. Knoff, nowy prezes oruńskiej filii Gminy Polskiej Zw. Polaków, który składając zarządowi Z.Z.P.Z.P. życzenia owocnej działalności, stwierdził, że Gmina Polska Zw. Polaków **wspólnie i zgodnie, ręka w rękę będzie współpracowała** z jedyną organizacją zawodową jaką jest Z.Z.P.Z.P.

Tym akordem jedności i odśpiewaniem „Boże coś Polskę” zakończyły się obrady.

Stocznia Gdańska uznała słusność postulatu Zjednoczenia Zaw. Polsk. Zrzeszenia Pracy

W związku z pismem Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Zrzeszenia Pracy, domagającym się podwyższenia zarobków w Stoczni Gdańskiej — o czym donosiliśmy już w numerze poniedziałkowym — w dniu wczorajszym delegacja Z.Z.P.Z.P. w osobach pp. **posta Lendziona**, Nelkowskiego i Literskiego przyjęta została przez generalnego dyrektora Stoczni prof. Noego oraz dyr. Komorowskiego, którym przedłożyła swe postulaty.

Dyr. Noe oświadczył, że **istotnie ko-**

Z zebrania filii Pręgowo Gminy Polskiej Zw. Polaków

Polacy Belkowa i okolicy przeżywali w ub. niedzielę niezapomniane wrażenia, oglądając polski **film dźwiękowy „Dziesięciu z Pawiaka”**, wyświetlany na zebraniu Gminy Polskiej Związku Polaków. Film jak wszędzie, tak i tu odniósł wielki sukces.

Po seansie filmowym rozpoczęły się właściwe, nadzwyczaj liczną cieszące się frekwencją, **obradę filii Pręgowo Gminy Pol. Zw. Polaków**. Zebranie zagał kierownik p. Jan Zieliński, powołując na marszałka członka zarządu głównego p. Nelkowskiego. Wygłoszone następnie sprawozdania z całorocznej działalności wykazały, że praca acz w trudnych warunkach, w których, uwięczona została pomyślnymi wynikami. Podkreślić szczególnie należy zgodę i harmonię panującą w tamtejszej Polonii, co na zebraniu wyraziło się m. in. w niemal jednomyślnie dokonanych wyborach. Do nowego zarządu wybrani zostali, jako kierownik — Zieliński Jan, zastępca kierownika — Wiśniewski Jerzy, sekretarz — Wiśniewska Jadwiga, zast. sekr. — Krauzowa Gertruda, skarbnik — Buch-

na Jan. Poza tym wybrano jeszcze dwóch terenowych mężów zaufania w osobach pp. Peplińskiego Leona i Krauzego Bernarda.

Z referatem na temat ogólnopolityczny wystąpił p. Nelkowski, po czym kierownik p. Zieliński odczytał pożegnalny list byłego ks. biskupa gdańskiego O'Rourkego. W wolnych głosach rozwinęła się jeszcze dłuższa dyskusja w sprawach wewnątrz-organizacyjnych oraz rozwijającej się tak dobrze pracy świetlicowej, po czym wspólnym śpiewem

Obrót najważniejszych towarów w porcie gdańskim

Obrót najważniejszych towarów portu gdańskiego przedstawiał się w miesiącu sierpniu 1938 r. w porównaniu z tym sa-

Import	sierpień 1938	sierpień 1937	okres styczeń—sierpień 1938	okres styczeń—sierpień 1937
ruda i piryty	117 363	98 714	885 067	605 094
ślądzie	3 357	5 245	17 928	16 912
metale i wyr.	1 960	5 585	30 640	53 678
Eksport				
węgiel + węgiel eksportowy	342 833	275 651	2 520 390	2 312 487
koks	19 637	13 667	144 386	109 920
pasza	3 582	272	11 407	4 141
drzewo	67 356	107 761	571 622	788 134

„Boże coś Polskę” zakończyło się zebranie.

Na marginesie tego sprawozdania warto jeszcze dodać, że dzieci polskie z Belkowa i najbliższej okolicy dojeżdżają do szkoły polskiej w Gdańsku przy Wallgasse i to w niezwykle trudnych warunkach, zmuszone wstawać b. wcześnie i często daleko chodzić do stacji. Dobrzeby więc było, **gdyby dla dzieci tych zorganizowano przy szkole w Gdańsku jakieś skromne dożywianie**, może mleka ciepłego lub pożywną supę. Podajemy to pod rozwagę.

Podziwiamy gdańskich Zuchów

Rodzice Zuchów i inni goście, którzy przybyli do Domu Polskiego, mieli okazję spędzenia w niezmiernie miłej atmosferze kilka wieczornych godzin. Bo i któż z nas nie kocha gdańskich Zuchów? Wszyscy radowali się słysząc ich i widząc, jak maszerują w takt marynarskiej muzyki. Wręczenie nowej drużynie zuchów z Brzeźna „wilczków” — należy uważać również za moment piękny, nie mniej efektywnie wypadły filmy z Tygodnia Harcerstwa oraz zuchowy, w którym rodzice mieli możliwość podziwiania życia organizacyjnego swych dzieci. Co za radość zapanowała, gdy na ekranie ukazały się zuchy będące na sali.

Podobne wieczory dla rodziców i gości odbędą się w Nowym Porcie — dzisiaj we wtorek, dnia 27 bm. o godz. 17, oraz we Wrzeszczu — środa dnia 28 bm.

Ostatni akord września

(t. s.) Czwartą niedzielę, ostatni akord września, mamy już poza sobą, jedną nogą tkwimy już w październiku.

Bodajby te ostatki zawsze takie były jak ta ubiegła niedziela wrześniowa o lazurowym, bez cienia jednej chmurki na niebie, grzejącym i opalającym (tak, tak!) słońcu i umiarkowanym wietrze. Kto tylko żyw, ulegał pokusie i samotrzeć lub w towarzystwie ruszał za miasto, nad morze, które szczególnie żywą gamą barw drgało, do lasu szeszelącego spadającymi liśćmi (rdza i purpura) czy sosnami szumiącymi... W takim otoczeniu dobrze jest milczeć, dobrze też snuć płocze czy poważne myśli, no i oczywiście — czytać najświeższe wiadomości o rozwiązaniu węzła czeskiego...

Taka to miła, beztrudna była niedziela. Zluzował ją pracowity dzień powszedni, który znów powtórzy się sześć razy i znów — do następnego wytchnienia.

Gedania bije teg oroczego mistrza gdańskiego 2:0 Piłkarze polscy przełamali serię niepowodzeń

Ubiegłej niedzieli Gedania rozegrała mecz piłkarski o mistrzostwo W. M. Gdańska i Prus Wschodnich z klubem B. u. E. V., zeszłorocznym mistrzem Gdańska, zwyciężając go w stosunku 2:0.

Zwycięstwo polskich piłkarzy przyszło tym bardziej niespodziewanie, że KS Gedania od dłuższego czasu w rozgrywkach o mistrzostwo Okręgu W. M. Gdańska i Prus Wschodnich nie wykazał się żadnym sukcesem, czy to na skutek kontuzji kilku najlepszych graczy i braku odpowiedniego narybku, czy też z powodu pecha przesładującego drużynę prawie w każdym meczu. Nie można również pominąć faktu, że sędzia bardzo często, zbyt często, jest nastawiony przeciwko Gedanii i to z powodów, których nie trzeba bliżej określać.

Niedzielne spotkanie świadcząc o starym duchu bojowym Gedanii, było nawiązaniem do dawnej pięknej tradycji najlepszej drużyny piłkarskiej W. M. Gdańska. Wreszcie Gdańczycy pokazali pazury i przerwali pasmo niepowodzeń przesładujących ich od dłuższego czasu. W niedzielę widzieliśmy, że wbrew obliczeniom papierowym Gdańczycy, gdy chcą, mogą zwyciężać i to zwyciężać przekonująco.

Do sukcesu potrzeba jednak jeszcze jednego: widzów i to widzów-Polaków, którzy by swoją postawą i dopingiem dali drużynie to poparcie, jakie mają drużyny niemieckie ze strony swoich zwolenników. Oby Polonia zrozumiała w pełni doniosłe znaczenie sportu polskiego! Mamy nadzieję, że społeczeństwo nasze zachęczone zwycięstwem polskich piłkarzy, gremialnym przybywaniem na zawody okaże to zrozumienie.

Przechodząc do przebiegu gry zaznaczyć trzeba w pierwszym rzędzie, że gra była prowadzona niezwykle ostro i tylko dzięki kilkakrotnemu energicznemu wkroczeniu sędziego p. Mundt'a z Królewca uniknięto poważniejszych kontuzji graczy.

Gedania rozpoczyna grę w ostrym tempie, i pięknymi kombinacjami wywołuje zamieszanie w szeregach przeciwnika. Sukces nie daje na siebie długo czekać. Już w 8 min. pada pierwszy gol dla Gedanii. Polacy zachęceni powodzeniem całą siłą napierają, stwarzając bardzo groźne sytuacje. W rezultacie Gedania w 26 minucie zdobywa drugiego i ostatniego gola dnia z pięknego podania prawego pomocnika Fallowa I, którego Fallow II główką przedłużył i wypadem pakuje piłkę do bramki. Tempo gry wzrasta się z minuty na minutę, a z tempem wzrasta się ostrość gry. Sędzia raz po raz dyktuje karne, które stwarzają niezwykle niebezpieczne sytuacje pod bramkami. Z kolei Niemcy atakują i jedynie dzięki dobrej obronie z naszej strony udaje się uniknąć gola. Atak Gedanii ma również sporo sytuacji pod bramką niemiecką, których jednak nie wykorzystują, strzelając to za wysoko, to za daleko.

Gracze B. u. E. V. coraz częściej dopuszczają się fauli, najczęściej na Kellerze, najlepszemu graczowi Gedanii. Trudno zresztą powiedzieć, aby którykolwiek z graczy był zły, przeciwnie, wszyscy grali bardzo ofiarnie, rozumnie i rzec niespodziewana ambitnie. Na wyróżnienie zasługuje obrona, która uniemożliwiła przeciwnikowi wykorzystanie niejednej już beznadziejnej sytuacji. Doskonale przedstawia się Fallow I, jako **prawy pomocnik, i wcale można powie-**

dzieć, że bracia Fallow w porównaniu do ostatnich meczów grali w niedzielę o klasę lepiej. Jedyny słabszy punkt w drużynie to lewy skrzydłowy, może dlatego słaby, że młody i niewyrobyiony fizycznie, co w tak ostrych meczach odbija się niekorzystnie dla całości drużyny. Technicznie jednak gracz ten zapowiada się dobrze i po pilnym treningu spodziewać się należy od niego znacznie więcej.

Przyjemnie było w niedzielę oklaskiwać zwycięstwo Gedanii. Czekamy teraz na dalsze sukcesy, czego piłkarzom polskim z całego serca życzymy. (t)

17-letni gracz Gedanii zwyciężył w turnieju ping-ponga

W ub. tygodniu odbył się w Siennej Hucie turniej tenisa stołowego z udziałem najlepszych zawodników z Rzeszy Niemieckiej i W. M. Gdańska. W turnieju startowali między innymi mistrz okręgu tyrolskiego Rzeszy oraz najwybitniejsi zawodnicy okręgu W. M. Gdańska i Prus Wschodnich Lemke z B. u. E. V. oraz Kasprowicz z Gedanii.

Po pięknych i emocjonujących walkach ostateczne zwycięstwo odniósł Kasprowicz, 17-letni gracz Gedanii, który był sensacją turnieju. Młody ten zawodnik rokuje dla sportu polskiego najlepsze nadzieje na przyszłość, posiada bowiem dużo talentu, niezwykłej techniki i ambicji. Sport tenisa stołowego mało dotąd uprawiany zdobywa sobie coraz więcej zwolenników. Poważnym znaczeniem cieszy się tenis stołowy za granicą, to też zwycięstwo Kasprowicza jest dla barw polskich Gedanii wielkim sukcesem. (t)

Gdynia

Dziś — Wtorek
Kośmy i Damiana **27 września**
Jutro — Środa
Wacława **28 września**

Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ” w Gdyni — ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach Paged'u, tel. nr. 15-44.

— P. K. O. oddział w Gdyni, ul. 3 Maja 29, tel. 39-56. Kasy czynne 8—13 i 17—19.

REPERTUAR KIN:

MORSKIE OKO: Najwesejsza polska komedia „Paweł i Gawel”, w roli gł.: B. Dł, Dymrza i Grosówna.

LIDO: Wspaniały dramat w realizacji genialnego John Forda pt. „Patrol na pustyni”.

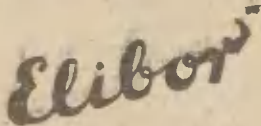
POLONIA: Polski film pt. „Ostatnia Brybajka: Pola Negri w swoim najlepszym filmie: „Wielka grzesznica Madame Bovary”.

MIRAŻ (Orłowo): „Mocni ludzie”.

ZORZA (Grabówek): „King-Kong”.

LILY (Chylonia): „Gdy kwitną bzy”.

Węglei Koks
dostarcza
korzystnie



Gdynia, ul. 10 Lutego 24. Tel. 29-21
7375

K. S. M. — T. U. R. 5:2 (3:0)

W niedzielę na Stadionie Miejskim rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy drużynami Kat. Stow. Młodz. i Tow. Uczni Kup. Zwyciężyła drużyna Kat. Stow. Młodz. w stosunku 5:2, do przerwy 3:0. Gra na słabym poziomie. Bramki wbił dla K. S. M. Piłarski z karnego, Jurasz I. Żurek, Mazela i Jurasz II. Wszyscy po jednej, dla T. U. K. u Groszewski i Nowak. Sędzia p. Jan-czewski słaby.

Wejherowo

— **Dyżur lekarski pełnia:** we wtorek — dr. Spors, w środę — dr. Taper.

— **Z sali sądowej.** Na ławie oskarżonych zasiadł Klemens Kleba z Dąbrówki, który wyrokiem Sądu Grodzkiego został skazany, za kradzież roweru na szkole Leszczyńskiego na 6 miesięcy więzienia. Za kradzież złotego zegarka na szkole Antoniego Żelewskiego, został skazany Domski Feliks z Wejherowa na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia.

— **Zniesienie agencji pocztowo-telekomunikacyjnej.** Ministerstwo Poczty i Telegrafów zarządziło z dniem 1 października br. likwidację agencji w Smażynie pow. morski i przemianę jej na pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne. W związku z tym przynależny do agencji obszar zostanie w powyższym terminie włączony do obszaru pocztowego agencji p. t.: Szemud. Mieszkańcy Smażyna, Czestkowa, Głodowa, Łebna i osiedli należących poprzednio do agencji Smażyno winni z dniem 1. X. br. zwracać się w wszystkich sprawach poczt.-telekom. do agencji p. t. Szemud. Do tejże agencji winni się zgłaszać również rentobiorcy, po odbiór swego zaopatrzenia.

— **Budujemy szkoły powszechne! Oświata jest siłą narodów, pewną i skuteczną podstawą ich potęgi moralnej, dobrobytu i znaczenia.**

— **Zebranie organizacyjne Klubu Obywatelskiego.** W ubiegły piątek w sali Rady powiatowej odbyło się zebranie, na którym byli obecni przedstawiciele wszystkich instytucji, organizacji, kupiectwa i wolnych zawodów. Duża ilość przybyłych najmówniej świadczy o potrzebie powołania Klubu, w którym mogło by ogniskować się życie towarzyskie. Po referacie dr. Łomniewskiego zabierali głos p. Starosta miorski Potocki, dyr. Sutarski, mec. Biliński i inni. Wszyscy zgodnie podnieśli konieczność powstania instytucji, na terenie której mogłoby się spotykać wszyscy, bez względu na przynależność i stanowisko. Komitet wykonawczy już przystąpił do zrealizowania uchwał zebrania, należy się przeto spodziewać, że w dniach najbliższych nastąpi otwarcie Klubu.

— **Surowy wyrok za rozsiewanie plotek.** Znana w naszym mieście Niemka — Maria Abandowicz, właścicielka domu przy ul. Pierackiego zasiadła na ławie oskarżonych za to, że rozsiewała w Wejherowie plotki o tym, że pod naciskiem Hitlera Polska zmuszona była do wycofania wojsk z głąb kraju, a wojsko wejherowskie w najbliższych dniach opuści miasto, a na wójt tabor wojskowy nocą już odjechał. W nieopanowanej fantazji wymyśliła, że Marszałek Śmigły Rydz udaje się do Berlina na rozmowy, które doprowadzą do ostatecznego oddania Niemcom t. zw. korytarza. Spełnienia swoich marzeń będzie oczekiwać Abandowiczowa w więzieniu przez 6 miesięcy, na które przez Sad Grodzki została skazana, ponadto ukarano ją grzywną 500 zł.

Śląsk Zaolzański musi wrócić do Macierzy

Zywiłowa manifestacja ludności Kaszubskiej w Wejherowie

Zaobserwowane od kilku dni podniecenie wśród mieszkańców Wejherowa, spowodowane wicięciami z nad Olzy, znalazło swój wyraz w niedzielę w żywiłowej manifestacji.

O godzinie 12 plac Wejhera począł się zaludniać tłumami, które pragnęły zamani-festować uczucia miłości dla braci Zaolzańskich i aby świadczyć swoją gotowość niesienia im pomocy w odzyskaniu tysiącletnich praw do przastarej ziemi Piastów. Rozmiary tej manifestacji przeszły oczekiwania. Wielotysięczne rzesze młodzieży i starszych wznosiły okrzyki oburzenia na przewrotność tych, którzy swym terrorem stworzyli nową martyrologię żywiłu polskiego, bohatersko walczącego z przemocą bezwzględnego zandarma czeskiego.

Tuż po godz. 12 ukazał się na balkonie ratusza p. burmistrz Bolduan w otoczeniu przedstawicieli poszczególnych związków i

ugrupowań. Tłum powitał ich entuzjastycznymi okrzykami, które długo przewały się nad głowami zebranych, aż wreszcie przemówił p. burm. Bolduan, mocnymi słowami charakteryzując obecny stan, w jakim się znajduje 200 tysięcy Polaków pod czeskim zaborem.

„Nie damy Śląska Zaolzańskiego nikomu!” „Niech żyje Armia z Naczelnym Wodzem Marszałkiem Śmigłym Rydzem na czele”, powtarzane przez tysiączne rzesze, odbijały się grzmotem o pobliskie mury przastarej świątyni. Dźwięki orkiestry Zakładów Krajowych mieszały się z okrzykami manifestującej ludności, aż zabrzmiała potężna pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła”. Kolejno przemawiali: p. nacz. Rogowski i mieniem Federacji Z. O. O., z ramienia Obozu Zjednoczenia Narodowego przez Obwodowy p. mec. Kolasieński, mieniem Str. Narodowego przemówił p. mec. Paszkowski,

przedstawiciel świata pracy p. Szornak mocno swoje przemówienie zakończył zapewnieniem wygłoszonym po kaszubsku, że rodaków z Olzy do Ojczyzny przyłączymy. Jako ostatni w imieniu Polskiego Zw. Zachodniego, przemówił prezes Obwodu p. prof. Wandycz, rozrzucając przed zebranymi dokumenty zdrady czeskiej, przy pomocy której blisko ćwierć miliona redaków, w chwili największych naszych zmagaj wojennych, Polsce zrabowano. Tłum porwany entuzjazmem mówcy huczał żądaniem: „dajcie nam karabiny!” „idziemy na Czechów!” Przy okrzyku na cześć Armii i Marszałka Śmigłego Rydza wolano: „Przewadź Wodzu”. Jeśli ktoś wyrobił sobie pojęcie o ludności kaszubskiej, że nie potrafi uzewnętrznić entuzjazmu ukrytego w głębokich pokładach duszy, po wiecu tym musi zmienić zdanie. Starcy zdobywali się na zryw młodzieńczy i gest nieugiętej woli.

Wśród majestatycznej cisy prof. Wandycz odczytał płemienną rezolucję i następujące depesze:

Burmistrz miasta Cieszyna.

Prosimy Cię Panie Burmistrzu o przekazanie Braciom za Olzą wyrazów zapewnienia o naszej gotowości do złożenia każdej ofiary w walce o wyzwolenie Zaolzia.

Za ludność powiatu morskiego: (—) Bolduan, burmistrz Wejherowa.

Królewo-Węgierski Poseł w Warszawie.

Proszę o zakomunikowanie Królewo-Węgierskiemu Rządowi, że zebrani w dniu 25 września na wiecu obywatele Wejherowa w liczbie 5 tysięcy, gorąco na rzecz Kóchanego Narodu Węgierskiego manifestując, domagali się wspólnej polsko-węgierskiej granicy i polecieli mi przestać Królewo-Węgierskiemu Rządowi serdecznie życzenia.

Elyen Magyarorsag!

(—) Bolduan, burmistrz Wejherowa.

Poświęcenie Arbitrażu Bawelnianego w Gdyni

Wczoraj otwarto i poświęcono uroczyste Arbitraż Bawelniany w Gdyni. Na otwarcie tej ważnej w naszym życiu gospodarczym placówki przybyli m. in. wiceminister Przem. i Handlu Sokołowski, Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz, Komisarz Gen. R. P. w Gdańsku min. Chodacki, dyr. dep. Możdżeński, Komisarz Rządu Sokół, dyr. Urzędu Morskigo Łęgowski, prezes Izby Przem. Handl. Tor i inni. Poza tym przyjechali goście zagraniczni w liczbie 18 osób, w tym 2 z Liverpoolu, 9 z Bremy, 1 z Paryża, 1 z Rotterdamu, 2 z Oslo, 2 z Göteborga i 1 z Ameryki oraz liczni przedstawiciele polskich sfer gospodarczych.

Przemówienie wstępne wygłosił pre-

zes Zrzeszenia Interesantów Handlu Bawelną dr. Feliks Maciszewski, po czym J. E. ks. biskup Dominik dokonał poświęcenia gmachu, dorzucając ze swej strony szereg cennych uwag do słów przedmowy. Następnie przemawiali wiceminister Sokołowski i dyrektor B. G. K. Barysz. Wszyscy mówcy podkreślali wyjątkowe znaczenie powstania Arbitrażu Bawelnianego w Gdyni, jako instrumentu, współdziałającego z utrwaleniem naszej samodzielności gospodarczej.

Po uroczystym akcie poświęcenia w lokalach Arbitrażu odbyło się śniadanie, wydane na cześć gości.

O udoskonalenia lotniskowe nad polskim Bałtykiem

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Morskiej Zw. Uzdrowisk zapadło szereg uchwał, mających przyczynić się do rozwoju kąpielisk nad Bałtykiem.

M. in. postanowiono przystąpić do organizacji racjonalnego lecznictwa morskigo. W tym celu mają być rozpoczęto prace naukowo-badawcze oraz zaprojektowano uruchomienie sanatorium nadmorskigo, które prawdopodobnie stanie w Orłowie.

Poza tym komisja zwróciła uwagę na chaotyczny stan akcji obozowej na wybrze-

żu. Dotychczas większość organizacji urzędowała coby lotniskowe nad Bałtykiem na własną rękę, bezplanowo i nie licząc się ze spokojem i życzeniami przybyłych na wybrzeże kuracjuszków. Obecnie postanowiono zwrócić się do władz administracyjnych z prośbą, aby sprawę obozownictwa uregulowały odpowiednimi przepisami.

Dalsze uchwały dotyczyły kontroli stanu sanitarnego mieszkań lotniskowych, sprawy ulepszenia dróg i t. d.

Walny zjazd delegatów Zw. Rezerwistów w Gdyni i pow. morskiego

Prezesem wybrano mjr. Tebinę

W niedzielę przed południem w Demu Marynarza obradował walny zjazd delegatów Związku Rezerwistów z Gdyni i pow. morskiego. Na zjazd w charakterze gości przybyli dowódca Brygady O. N. pułk. Sas-Hoszowski, członek zarządu głównego Zw. Rz. z Warszawy, b. poseł Byczyński, prezes okręgu Federacji Z. O. O. w Gdyni mjr. Ruszczye i inni.

Przewodniczył zjazdowi del. z Warszawy Byczyński. Na wstępie obrad przemówie-

nia powitalne wygłosili prezes Ruszczye i pułk. Sas-Hoszowski, po czym przystąpiono do spraw wewnętrzno-organizacyjnych. Głównym punktem obrad były wybory nowego zarządu w związku z rezygnacją dotychczasowego prezesa mjr. Michalika.

W wyniku głosowania prezesem został wybrany b. poseł mjr. Tebinka. Poza tym do zarządu weszli: inż. Ślącza, radny m. Gdyni Podhorodecki, Kosydorski, Klasec i inni.

Chojnice

Pierwsi delegaci do Zgromadzenia Okręgowego.

Rada gminna gminy Chojnice-wieś odbyła w piątek posiedzenie. Na porządku obrad znalazł się wybór 2 delegatów do Wyborczego Zgromadzenia Okręgowego (które dokona wyboru kandydatów na posłów — przyp. red.). Wybrani zostali pp.: wójt Jan Trawicki z Chojnic i podwójce Edward Stanisław Jagodziński z Lipna.

Poświęcenie salki parafialnej

Podniosła uroczystość odbyła się w nowej salki paraf. mieszczącej się w nowowbudowanym domu paraf. W skromnej, lecz miłej salki zebrali się przedstawiciele organizacji kościelnych z duchowieństwem na czele, liczni członkowie i przedstawiciele społeczeństwa z p. burmistrzem Sierackim na czele na uroczyste zebranie parafialnej Akcji Katolickiej.

Zebranie zagalął prezes parafialnej Akcji Katolickiej p. Grochowski, wyrażając radość z tego, że zebranie po raz pierwszy odbywa się we własnym, katolickim lokalu. Salę nazwał ogniskiem wolnym od wrogich wpływów, szkołą katolicką, fortecą.

Następnie zabrał głos proboszcz parafii, ks. radca Marchlewski, podnosząc wyrazy wdzięczności dla Boga oraz wszystkich, którzy przyczynili się do stworzenia tego o-

gniska, z którego winien promieniować duch katolicki, w którym winien realizować się czyn katolicki. Słowa swoje ks. radca w streszczeniu powtórzył w języku niemieckim (do Niemców-katolików), po czym dokonał aktu poświęcenia sali błogosławiąc organizację Akcji Katolickiej.

Po powtórnym występie „Lutni” złożył życzenia rozwoju p. burmistrz Sieracki.

Budowę domu parafialnego zainicjował w 1934 r. śp. ks. kanonik Makowski. Po jego śmierci sprawą żywo się zajął śp. ks. prob. Kłopecki, który projektował jednak budowę plebanii. Zamierzenia zrealizował ks. radca Marchlewski, który rozpoczął budowę gmachu, mającego stanowić urządowe mieszkanie dla duchowieństwa parafii oraz stałą siedzibę Akcji Katolickiej.

Urządzenie sali wymagało nakładu kosztów 1.325.— zł, na których pokrycie organizacje katolickie zebrały 390.— zł. resztę pokryto z innych funduszków. Mówca zakończył serdecznym podziękowaniem dla członków Rady Parafialnej, Akcji Katolickiej, wykonawców budowli i ofiarodawców.

Ze wzruszeniem dziękował ks. radca Marchlewski za trudy i ofiary, po czym rozpoczął się właściwe obrady zebrania. Załatwiono szereg spraw organizacyjnych, m. in. uchwalono przystąpić do Związku Katolickich Radiosłuchaczy.

Do marynarzy rezerwy Pomorza

Wzywamy wszystkich marynarzy rezerwy bez względu na stopień do natychmiastowego wstąpienia do tworzącego się Pomorskiego Batalionu marynarzy rezerwy „OLZA”.

Marynarze! Dobrze wiecie o co idzie — Niech nikogo z Was nie braknie w naszych szeregach.

Zgłaszać się z dokumentami wojskowymi w Toruniu — ulica Łazienna 2 codziennie od 10—13.

Włodzimierz Staszkievicz
komandor ppor.

Zdzisław Fogl
porucznik marynarki
Bolesław Szarafiński
bosman

Puck

W niedzielę odbył się w Pucku wiec manifestacyjny przy współudziale około 3000 zebranych ludności kaszubskiej, na którym uchwalono następującą, płomienną rezolucję:

„W dniach dokonującej się reorganizacji Europy środkowej, sprawy dotyczące Polski, tylko Polska może rozstrzygać. Prosimy, domagamy się i żądamy wraz z całym narodem polskim, by w obecnej dogodnej chwili, zagrabione podstępnie przez Czechów ziemie polskie odebrać i przyłączyć do Macierzy. Do Polski musi powrócić polski lud Śląska Zaolzańskiego, ziemi Spińskiej i ziemi Orawskiej. Golgocie tego ludu piastowskiego musi Polska kres położyć. Jeżeli skomunizowane Czechy nie przyjmą bezwzględnie noty Rządu naszego, domagamy się zastosowania siły. Jesteśmy gotowi do stanowczych działań. Czekamy na rozkaz Wodza, by nie tylko odebrać co nam obca przemoc wzięła, ale i ukarać katów naszego ludu bratniego. **Pragniemy, by w tegorocznym święcie Niepodległości uczestniczyli nasi bracia zaolzańscy, już wyswobodzeni z niewoli czeskiej i bezprawia czeskiego.** Tak nam dopomóż Bog.

Niech żyje wraz z nami Wolny Śląsk i jego wierny lud.

Niech żyje Polska i jej potężna armia.

Niech żyje Nasz Prezydent i nasz Wódz.”

— **Naczelnik Urzędu Skarbowego** będzie przyjmować interesantów w dniu 30 bm. w Zarządzie Miejskim w Pucku.

— **Z zebrania Powstańców Wielkopolskich.** W niedzielę odbyło się zebranie plenarne Związku Powstańców Wielkopolskich na którym, również uchwalono rezolucję o wysoce patriotycznej treści na temat warunków bytu Polaków, zamieszkałych na Zaolziu, domagającą się zarazem zmiany ich losu.

Bandyta Górzyski zawisł na szubienicy

Ponura egzekucja na dziedzińcu więzienia toruńskiego

Wczoraj, około godz. 5-ej rano wykonany został w Toruniu wyrok kary śmierci na osławionym bandycie 23-letnim Tadeuszu Górzyskim z Bierzgotowa, w pow. toruńskim.



Tadeusz Górzyski

Czytelnicy nasi zapewne przypominają sobie szczegóły rozprawy sądowej, która toczyła się na początku lutego br. przed toruńskim Sądem Okręgowym przeciwko T. Górzyskiemu, popularnie zwanemu „Amaruszczykiem

oddał do niego trzy strzały z pistoletu automatycznego.

Zbroczono krwią i leżącego na ziemi Hapkego uderzył kolbą pistoletu w głowę. Po wejściu do mieszkania szukał pieniędzy. Nie znalazłszy ich, zbiegł przez okno.

Za kradzież dokonaną u Kosińskiej w Łąźnie Górzyski skazany został na 2 lata więzienia, za włamanie do Rutherford w Zaroślu Cienkim na 6 lat więzienia, za zamordowanie Hermana Sonnenberga i usiłowanie zabicia jego żony wymierzono mu karę śmierci, za usiłowanie zabicia Erwina Hapkego skazany został na karę śmierci. Wyrok łączny opiewał: kara śmierci i utrata praw pu-

blicznych i honorowych na zawsze.

Przeciwko temu wyrokowi Górzyski wniósł apelację. Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrok ten jednak zatwierdził. Wobec czego Górzyski wniósł o kasację wyroku do Sądu Najwyższego w Warszawie. Najwyższa instancja sądowa jednak wyrok ten również zatwierdziła.

Ponieważ Pan Prezydent R. P. nie skorzystał z przysługującego Mu prawa łaski, przystąpiono do wykonania wyroku w Toruniu.

Władze prokuratorskie zawiadziły telefonicznie kata w Warszawie, który po przybyciu do Torunia dokonał wymiaru sprawiedliwości przez powieszenie notorycznego kryminalisty.

Ponura ta egzekucja odbyła się wczoraj na dziedzińcu miejscowego więzienia, t. zw. „okrągłaka“, około godz. 5-ej rano.

Świadkami tego niecodziennego widowiska byli pp. wiceprokurator Sądu Okręgowego Zajackowski i lekarz dr. Bocheński.

Ostatnią noc przed egzekucją skazaniec spędził z księdzem Janem Mykowskim, wikarym przy parafii N. M. Panny.

Górzyski zachowywał się w tych chwilach inaczej, niż ma to w zwyczaju większość notorycznych przestępców. Przyjmował on z powagą i pełną godnością słowa pociechy religijnej i Sakramenty św.

W wzmocniony na duchu całonocnymi modlitwami, skazaniec szedł spokojnie na szubienicę.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że Górzyski nie skorzystał z przysługującego mu „ostatniego życzenia skazańca“.

pomorskim“, dalej przeciwko kochance Górzyskiego, 26-letniej Jadwidze z Gatków Lesiowej, oraz dwóch siostr Górzyskiego — Klarze i Zofii, oskarżonym o paserstwo.

Rejestr zbrodni Górzyskiego rozpoczyna włamanie na strych domu W. Kosińskiej w Łąźnie, w nocy z 10 na 11 kwietnia ub. roku.

W niecały tydzień potem, bo w nocy z 16 na 17 kwietnia ub. r. Górzyski udał się do domu Rutherford w Zaroślu Cienkim, w pow. toruńskim, gdzie przez strych usiłował się dostać do mieszkania. Właścicielka zagrody, słysząc podejrzane szmery, obudziła swego lokatora Straucha. Gdy ten począł uderzać kijem w sufit, ze strychu padł strzał.

Pocisk po przebięciu sufitu utkwiał w podłodze. Sprawca zbiegł.

Tej samej nocy Górzyski dokonał napadu rabunkowego na mieszkanie małżonków Sonnenbergów w Zaroślu Cienkim.

Około godz. 1 w nocy wszedł do chlewa. Obudzona szczekaniem psów 75-letnia Anna S. wraz z mężem udała się do chlewa, obawiając się, że zakradli się do niego złodzieje. Gdy weszli do chlewa padł strzał. Raniony ciężko w brzuch 80-letni Herman S. wycofał się z żoną do sypialni. Tutaj jednakże padły dalsze strzały. Sonnenberg został zraniony w głowę, żona jego w głowę i szyję. Morderca wszedł do pokoju i uderzył kilka razy starszusków pistoletem w głowę.

W kilka godzin po napadzie Sonnenberg zmarł. Żona jego zaś wyzdrowiała w szpitalu.

W dniu 21 maja Górzyski napadł na swego znajomego Erwina Hapkego w Bierzgotowie. Wywoławszy go pukaniem w okno na podwórzu zaproponował mu sprzedaż kartofli, które chciał skraść u brata. Gdy Hapke odmówił, Górzyski

Bilety robotnicze

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu podaje do wiadomości, że z dniem 1 października br. wprowadzone będą bilety odcinkowe robotnicze.

Z biletów odcinkowych tygodniowych robotniczych mogą korzystać tylko robotnicy.

Pod pojęciem robotnika w rozumieniu taryfy osobowej P. K. P. należy uważać

pracowników fizycznych bez względu na wiek i płeć zatrudnionych na podstawie umowy o pracę jak: robotników fabrycznych, górników, hutników, robotników rolnych i leśnych, drukarzy, szoferów, monterów, elektromonterów, tragarzy, pracowników domowych, posługaczy, dozorców domowych, uczniów przemysłowych terminatorów, czeladników itp.

Egzaminy dla kierowników technicznych młeczarni

Rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 27 kwietnia r. b. przewiduje konieczność stwierdzenia kwalifikacji fachowych kierowników technicznych zakładów młeczarskich.

Rozporządzenie to określa, iż osoby, które między 1 listopada 1936 r. a 15 maja 1938 r. były kierownikami technicznymi młeczarni, maślarni lub serowarni, zgłoszonej do właściwej izby rolniczej, mają ukończoną co najmniej szkołę powszechną pierwszego stopnia i co najmniej 5 lat praktyki zawodowej — o ile chcą zajmować stanowiska kierowników technicznych młeczarni po dniu 1 lipca 1939 r. — obowiązani są przed tym terminem złożyć egzamin przed jedną z komisji egzaminacyjnych, ustanowionych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Od egzaminów zwolnione są osoby, które posiadają zawodowe przygotowanie na kierowników zakładów młeczarskich, maślarni lub serowarni.

Dla ułatwienia wykazania się posiadaniem kwalifikacji, w najbliższym czasie zostaną uruchomione przez Ministerstwo Wyznań Religijnych specjalne komisje egzaminacyjne. Komisje te w terminie do 1 lipca 1939 r. dokonają przegzaminowania kandydatów na kierowników technicznych młeczarni.

Dla ułatwienia kierownikom zakładów młeczarskich samodzielnego przygotowania się do tych egzaminów, kursy rolnicze im. Stanisława Staszica — w porozumieniu z wymienionymi ministerstwami — uruchomiły począwszy od września r. b. specjalne kursy korespondencyjne, obejmujące tematy, jakie będą przedmiotem wymaganych egzaminów.

Komisje egzaminacyjne zostaną wkrótce wyznaczone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i rozpoczną działalność w październiku r. b., ogłaszając pierwsze terminy egzaminów i zasady przyjmowania zgłoszeń kandydatów.

(ISKRA)

Nowa fala depresji na światowych rynkach pszenicznych

Według danych Związku Eksporterów Zboża R. P. na światowych rynkach pszenicznych w sierpniu wystąpiła znów silna depresja, która objęła wszystkie rynki zbożowe. Mimo, że poziom cen pod koniec lipca był już bardzo niski, zaznaczyła się dalsza wydatna niższa, wskutek czego ceny zbliżyły się bardzo do najniższego poziomu, zanotowanego w okresie ostatniego wielkiego kryzysu zbożowego.

W obrotach efektywnych zniżka dotknęła szczególnie mocno pszenice kanadyjskie, których ceny spadły w ciągu miesiąca o przeszło 17 proc., gdy w pszenicach amerykańskich ze Stanów Zjednoczonych spadek nie dochodził do 10 proc. Bardzo duże różnice zaznaczyły się również w rozwoju notowań giełd terminowych. Rotterdam i Winnipeg zniżkowały znacznie silniej niż inne giełdy i wykazują ten sam stosunek spadku notowań; ok. 18 proc. na najbliższy termin, ok. 15 proc. na terminy dalsze.

Niekorzystny rozwój sytuacji na światowych rynkach zbożowych w sierpniu jest o tyle znamienity, że w tym okresie panowało silne napięcie polityczne, które w

normalnych warunkach winno działać wzmacniająco na rynki. Występujące mimo to osłabienie miało dwie główne przyczyny. Przede wszystkim dalszemu wyjaśnieniu uległa sytuacja statystyczna, dająca obraz bardzo daleki od równowagi, a powtórę, jako czynnik wybitnie depresyjny, zjawiała się Rosja ze swoją wielką podażą.

Ogółem szacunki zbiorów pszenicy dają dla całej Ameryki Północnej cyfrę 35 milionów ton, dla Europy, prócz Rosji 47 milionów. Wielkość nadwyżek eksportowych w kampanii 1938-39 oraz udział poszczególnych eksporterów w obrotach światowych ocenia Broomhall (Corn Trade News) na następująco (w tonach) — (pierwsza cyfra odnosi się do ilości nadwyżek eksportowych, druga do przewidywanego eksportu):

Stany Zjednoczone A. P.	5.000.000	—
1.500.000, Kanada	5.900.000	— 3.900.000, Argentyna
4.400.000	— 3.100.000, Australia	3.800.000
— 2.600.000, Rosja	1.100.000	— 1.100.000, kraje naddunajskie
3.000.000	— 2.200.000, inne kraje	500.000 — 500.000.

Razem nadwyżek 23.700.000 — razem do eksportu 14.900.000.

Zapomnienie przyczyniło się do wykrycia oszustwa

W jednym z bydgoskich szpitali leczył się na bardzo poważną chorobę, wymagającą użycia zagranicznych specyfików, pacjent, nad łóżkiem którego, na czarnej tablicy, widniało nazwisko: „Władysław Sempruch“. W przekazie, wystawionym przez p. dr. Siemiątkowskiego wpisano, że Sempruch jest robotnikiem leśnym, zamieszkałym w Przyłękach pow. bydgoskiego. Pewnego dnia rzekomemu Sempruchowi przedłożono do podpisu jakiś blankiet. I o dziwo, podpisał je zupełnie innym nazwiskiem.

Trudno było przypuszczać, że nastąpiła utrata pamięci. Zaczęto więc badać sprawę i ustalono, że rzekomy Sempruch nie jest wcale Sempruchem i leczy się na przekaz, wyłudzony podstępnie od lekarza przez rzeczywistego Semprucha. Okazało się nadto, że ów Sempruch zorganizował sobie cały system oszukiwania Ubezpieczalni Społecznej. Tym razem szkody Ubezpieczalni wyniosły około pół tysiąca. Semprucha aresztowano i onegdaj znalazł się on przed Sądem, który skazał go na pół roku bezwzględniego więzienia.

Niepodległościowcy Pomorza formują Zaołański Legion Ochotniczy

Niepodległościowcy Pomorza przystąpili do werbowania Legionu Ochotniczego do walki o prawa braci naszych za Olzą. Kontakt z Komendą Korpusu Ochotniczego do walki o wyzwolenie Śląska Zaołańskiego został już nawiązany i utworzone zostało w Tczewie pod kierownictwem p. Augustyna Szpręgi główne biuro werbunkowe przy ulicy Gdańskiej 41.

Równocześnie na Pomorzu utworzone zostały lokalne biura werbunkowe w następujących miejscowościach.

Wejherowo: Augustyn Jeka (Ubezpiecz. Spół.), **Kartuzy:** Jan Okónek (Bank Ludowy), **Kościerzyna:** Sekretariat Zw. Weteranów Powstań Narodowych — Jan Gończ, **Skarszewy:** Jan Kulas (Zaw. Odc. Drog.), **Czersk:** Sekret. Zw. Wet. Powstań Narod. — Feliks Marchlewski i Paćek, **Tuchola:** Sekr. Zw. Wet. Powstań Narod., **Świecie:** Sekr. Zw. Wet. Powstań Narod., **Śliwiny:** zaw. stacji — Glich, **Skórcz:** kier. szkoły powsz. — Sobacki, **Starogard:** Zaw. odc. drog. — Wł. Okoński, **Pelplin:** Zarz. Zw. Wet. Powstań Narod. — Kisicki, **Osie:** zaw. stacji — Dąbrowski, **Chojnice:** Zarząd Zw. Wet. Powstań Narodowych — Szoniński, stacja kol. i Wiktor Sarah, dworzec.

Organizacja dalszych biur znajduje się w toku.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu apeluje przy tym do wszystkich robotników, którzy mają zamiar korzystać z biletów odcinkowych tygodniowych robotniczych, aby we własnym interesie zaopatrywali się z góry w legitymacje ubezpieczeniowe Ubezpieczalni Społecznych oraz w legitymacje robotnicze, oddawali je pracodawcom do wypełnienia, zaopatrywali się we fotografie, starali się o poświadczanie tych legitymacji w urzędach gminnych miejsca pracy, tak, aby przy nabywaniu biletów w kasach biletowych na stacjach w dniu 1 października br. nie powstawały zbędne nieporozumienia.

Blizszych informacji o do opłat i warunków stosowania ulg udzielają kasy biletowe na wszystkich stacjach.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 26 września

DEWIZY: Belgia 89,73; Berlin 212,01; Gdańsk 89,75; Amsterdam 283,56; Kopenhaga 112,90; Londyn 25,26; Nowy Jork czekei 5,31 jedna ósma; Nowy Jork kabel 5,31 1/4; Oslo 128,87; Paryż 14,13; Sztokholm 130,36; Zurych 119,15; Włochy 27,92; Helsinki 11,17; Montreal 5,27 1/4; Tel Aviv 25,26. Tendencja słaba z wyjątkiem Nowego Jorku.

WALUTY: Belgi belg. 89,70; Dolary am. 5,20; Dolary kanad. 5,25 1/4; Floreny hol. 283,80; Franki franc. 14,11; Franki szwajc. 118,95; Funtury ang. 25,24; Guldeny gdańskie 99,75; Korony: duńskie 112,90; norweskie 126,55; szwedzkie 130,05; Liry wł. 18,40; Marki fińskie 11,00; Marki niem. srebrne 83,00; Tel Aviv 24,50.

AKCJE: Bank Polski 123,00; Węgiel 33,00; Lilpop 80,00; Modrzejów 16,50; Starachowice 39,00. Tendencja słaba.

PAPIERY: 4 1/2 proc. wewnętrzna 63,00; 3 proc. inwest. I em. 81,00, II em. 81,50; 5 proc. konwersyjna 87,25; 4 proc. konsolidacyjna 63,00 drobne; 8 proc. ziem. dol. kupon 62,57; 4 1/2 proc. ziemskie seria pigta. 62,00; 5 proc. Warszawy 1933 r. 69,50; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 70,00. Tendencja dla pożyczek i listów słoiba.

NOTOWANIA GIEŁDY POZNAŃSKIEJ z dnia 26 września

Ziemiaki fabryczne 17-17,5 gr. Reszta notowań bez zmiany.

Tendencja i obroty: pszenica 115 spokojna, żyto 415 spokojna, jęczmień 165 spokojna, owies 115 spokojna, przetwory młynarskie 648 spokojna, nasiona 126 spokojna, pastewne i inne 2390 spokojna. Ogólny obrót 4004 ton.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 26 września

Jęczmień 673-678 g.l. 14,75-15 tend. spok., jęczmień 644-650 g.l. 14,25-14,50; kasha jęczmienna: krajana 24-26,50, pęczak 24-26,50, perlowa 24,50-27,50, ziemniaki fabr. 17-17,5 gr. kg proc. Transakcje na odmiennych warunkach. Pszenica 294 ton, żyto 380 ton, jęczmień 299 ton, mąka pszen. na 30 ton, mąka żytnia 40 ton, otręby pszenne 15 ton,

otruby żytnie 95 ton, rzepak 20 ton, ziemniaki fabr. 214 ton, siano 180 ton.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON Toruń, ul. Grudziądzka 15 NOTOWANIA CEN NA NASIONA OLEISTE I SRUTY z dnia 26 września

Table with 2 columns: item description and price. Includes items like 'Kupujemy i płacimy: za rzepak nowego zbioru', 'za rzepak holenderski letni', 'za siemię lniane „Bombay”', etc.

Hallo, tu Polskie Radio!

Wtorek, 27 września PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Żywe i piękne słowo” - nauka wierszy pod kierunkiem Henryka Ładosza. 11,15 Ottorino Respighi - płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Zagadka geograficzna” - audycja dla dzieci starszych. 15,35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert orkiestry dętej P. P. W. 16,45 „Od Tańca do stratosfery” - opowiadanie Konstantego Jodko-Narkiewicza. 17,02 Muzyka taneczna. W przerwie: Program na jutro. 18,00 „Potworne gady i plazy” - pogadanka. 18,10 „O zmierzchu” - IV audycja z cyklu „Forteplian i książka”. 18,45 „Niezmany kraj” - fragment z książki Zofii Kosak. 19,00 Pieśni i arie w wykonaniu Stanisława Pieczory. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Pod gredim niebem” - koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Skrzynka rolnicza - inż. Wacław Tarkowski. 21,10 Pieśni ludowe i wojskowe w wykonaniu „Piątki Poznańskiej”. 21,45 Wiadomości sportowe. 21,55 Polska

muzyka kameralna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROGŁOSNIA POMORSKA W TORUNIU

8,10 Wesoly koncert - płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,15 Muzyka kameralna - płyty. 13,00 Dla każdego coś ładnego - płyty. 17,03 Literatura dla wszystkich - fragment z „Popiołów” Stefana Żeromskiego. 17,17 Tańce przy głośnie - płyty. 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 17,55 Program na jutro. 21,00 Pszczelnictwo Wielkiego Pomorza - pogadanka rolnicza Stanisława Szydłowskiego.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

19,30 SZTOKHOLM. Spiewa Greta Keller. 20,00 BRUKSELA FRANC. Koncert muzyki romantycznej. 20,00 LONDYN REG. Koncert Mozartowski z Queen's Hallu. 20,10 LIPSK. Festival Graenera pod dyr. Kompozytora. 20,30 WIEŻA EIFFLA. Koncert symfoniczny. 21,00 WIEDEŃ. Koncert symfoniczny.

Środa, 28 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 „Jak Małgosia mała z brudaska czyściociem się stała” - sluchowisko dla dzieci młodszych. 11,25 Pieśni w wykonaniu Beniamina Gigli - płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Wszystkiego po trochu” - audycja dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Sekstet Stefana Rachonia. 16,25 Audycja Konkursowa Polskiego Radia. 16,45 „Szlachta zagrodowa” - odczyt. 17,00 Muzyka lekka i taneczna - płyty. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Tajemnice dyni - pogadanka. 18,10 Recital wiolonczelowy Dezyderyusza Danczowskiego. W programie tańce różnych narodów europejskich. 18,45 „Niezmany kraj” - fragment z książki Zofii Kosak. 19,00 Pieśni polskie w wykonaniu Wandy Roesler-Stokowskiej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Koncert rozrywkowy. W przerwie: „Perkusista” - skecz Stanisława Sojeckiego. 20,40 Dziennik wieczorny. 20,50 Pogadanka aktualna. 20,55 Audycja dla wsi. 21,10 Koncert chopinowski

w wykonaniu Henryka Sztompki. Transmisja de Włoch. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka kameralna od Haydna do Raveja. Johannes Brahms: Sonaty instrumentalne - płyty. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku francuskim.

ROZGŁOSNIA POMORSKA W TORUNIU

8,10 Orkiestry salonowe i chóry rewellersów - płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,25 Ryszard Strauss - kompozytor i dyrygent - płyty. 13,00 Dla każdego coś ładnego - płyty. 15,15 Audycja dla dzieci. Fragment z powieści K. Makuszyńskiego „Przygoda wesolego diabła”. 17,00 Muzyka francuska dawna i współczesna - płyty. 17,55 Program na jutro. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 Bydgoszcz na naszej fali: a) „Przemysł Wielkiego Pomorza” - pog., wygl. Zdz. Polkiewski, b) Zespół salonowy pod dyr. L. Kwaśnika.

Pszczelnictwo Wielkiego Pomorza.

Nadszedł okres, w którym korzystamy z dobrodziejstwa pracowitości pszczoł, odstępujących człowiekowi część swych zasobów zimowych. To też spożywając słodki miód zainteresujemy się bliżej pszczelnictwem, które stanowi ciekawą dziedzinę hodowlaną. Zapozna nas z pszczelnictwem pomorskim Stanisław Szydłowski w pogadance dn. 27 bm o godz. 21,00 przed toruńskim mikrofonem.

Uwaga dzieci!

W środę, 28 września o godz. 15,15 nadaje Rozgłośnia Pomorska audycję dla dzieci. Tytuł jej: „Przygody wesolego diabła”. Będzie to fragment słynnej powieści dla dzieci Kornela Makuszyńskiego.

Przemysł Wielkiego Pomorza

Pod tym tytułem wygłosi przed bydgoskim mikrofonem pogadankę dnia 28 bm. o 22,05 Zdzisław Polkiewski, dając przegląd wszystkich gałęzi przemysłu objętych granicami rozszerzonego Pomorza.

Poza tą prelekcją w ramach „środy bydgoskiej” wystąpi zespół salonowy pod batutą Ludwika Kwaśnika.

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu ogłasza przetargi publiczne na dzień 11 października 1938 r.

Nr. V - 47/1/38.

- 1. Nici krawieckie białe nr. 30 na szpulkach 700 dkg.
2. Nici siodlarskie szare do maszyn elektrycznych, 1730 dkg.
3. Nici siodlarskie czarne do maszyn elektrycznych 900 dkg.
Dostawa wg wzorów.

Nr. V - 47/2/38.

- 1. Liny konopne Ø 30 m/m 50 kg
2. " " Ø 40 m/m 100 kg
3. " " Ø 45 m/m 50 kg
4. Siatka do pótek bagażowych 3 oczkowa 4x35x3 - 30 kg.
5. 10 oczkowa 4x35x7 - 50 kg.
6. Sznur konopny do naprawy siatek bagażowych 4 m/m - 110 kg.
7. Szpagat do plombowania hamulców ręcznych 0,5 m/m - 4 kg.
8. Szpagat do plombowania wagonów - 310 kg.
9. Szpagat konopny 8 m/m - 90 kg.
10. Szpagat konopny 10 m/m - 35 kg.
11. Szpagat konopny 12 m/m - 60 kg.
12. Szpagat parciały 1 m/m - 40 kg.
13. Szpagat parciały 2 m/m - 180 kg.

Dostawa poz. 1-3 i 9-11 w/g warunków technicznych Min. Kom. z dnia 7. 9. 31 r., pozycji 7 i 8 w/g warunków technicznych Min. Kom. z dnia 2. VI. r. oraz wszystkich pozycji w/g wzorów. Z oferowanych materiałów należy po 2 wzory przed przetargiem przesłać do Dyrekcji.

Termin dostawy partiami na ządanie Głównego Magazynu Zasobów w Bydgoszczy do dnia 1. 10. 1939 r.

Oferty należy składać do godz. 11-tej do skrzynki znajdującej się w holu gmachu Dyrekcji lub też przesłać pocztą do Wydziału Zasobów DOKP Toruń.

Oferty przesłane pocztą po wyznaczonym terminie będą uznane za spóźnione. Ważność oferty trwa do dnia 1 grudnia 1938 r. włącznie.

W ofercie należy podać cenę stałą w złotych franco stacja załadowania z opakowaniem oraz najkrótszy termin dostawy. Otwarcie ofert odbędzie się 11 października 1938 r. o godz. 11-tej. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy na złożone wadium w wysokości 3% oferowanych materiałów.

Oferty powinny być złożone zgodnie z postanowieniem Rozp. Rady Ministrów z dnia 29. I. 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa (Dz. Urz. R. P. nr. 13/37 poz. 92).

Bliższych informacji udziela, oraz wydaje lub wysyła warunki dostawy Wydział Zasobów pokój 436 w Toruniu. Zl. 1640/IX.

KANTOROWICZ
Restauracja 1638
Winiarnia
Toruń
ul. Szeroka 18
ZNAKOMITA KUCHNIA!
BUFET WARSZAWSKI!
CENY NORMALNE

FOTO-AMATORSKIE prace
blony - klisze,
tanio w DROGERII
pod ARKADAMI
Z. SADOWSKI, Toruń, Różana 5, telefon 2323.

JEŚLI SZUKASZ PRACY
GDY CHCESZ ZMIENIĆ MIESZKANIE
GDY POTRZEBNA CI KUCHARKA
GDY MASZ COŚ DO SPRZEDANIA
GDY ZGUBISZ COŚ WARTOŚCIOWEGO
GDY OTWIERASZ NOWĄ FIRME
DAJ OGŁOSZENIE DO NASZEGO WYDAWNICTWA A OSIĄGNIESZ NATYCHMIAST POŻĄDANY SKUTEK.

RYNEK PRACY
Kućnik
i wykańczarka mogą się zgłosić. „Futro” Toruń, ul. Szeroka 25, I. ptr. 10735

RÓŻNE
Kursy francuskie i niemieckie
od 1. X. 33. Opłata kwartalna zł 7,50 i zł 9,00. Zapisy codziennie od 18-20. Toruń, Mickiewicza, bloki Z. U. S. m. 83, wejście ul. Matejki. (1656)

Naprawa, pokrywanie parasoli
oraz ostrzenie, szlifowanie wszelkich narzędzi, wykonuje fachowo STEFAN RYCHŁO, Toruń, Nowy Rynek 15. 1518

SPRZEDAŻE Szlachetne tynki



Motocykle
lekkie i rowerowe 100-ki NAG, DKW, Baker, Excelsior, Francis, Barnet, Tornado, Rix - 200 do 600 ccm, Polski Sokół, niemieckie i angielskie różnych marek.

Samochody
Polski Fiat
maszyno do pisania. Spłaty dogodne. Proszę o zwiedzenie wystawy.
Katalas
zaprzysiężony rzeczoznawca, Toruń, telefon 14-47. (1681)

Jadanie Sypialnie
solidne, w rozmaitych egzotycznych drzewach (310)

BRACIA TEWS
Toruń, Mostowa 30.

Precyzyjny chód zegara. Powodzenia miara
Zegarek
musi mieć w każdym wieku każda pieć. Strzelecki, Toruń, Szewska 12. (1579)

Sypialnie
jadalnie, gabinety, tapczany, kuchnie
polca 847
T. KASPROWICZ
Toruń, ul. Prosta 5.

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach, znany ze swej dobroci, naszej rąbrykacji. Do nabycia również mar, murki do lastrica - biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, sępiantyna carata, stopnie lastricowe. Adres „E.L. WACJA” Gdynia, Morska 49, telefon 2273. Oddział Warszawa, ul. Widok 22. Toruń, ul. Mostowa 11, tel. 2605, - Bydgoszcz. Architekt P. Wawrzon, ul. Długa 22, telef. 24-13. Katowice, ul. Kościuski 3. 6729

Okazja
Samochody używane:
Mercedes Benz Cabriolet 4-osobowy, Stöver Cabriolet 4-osobowy, oszczędnościowy, Ford Junior de Luxe, karetka 4-drzwiowa, Ford „B” Model, limuzyna większa 4-cylindrowa 13/50 P. S., z 1.800,-. Stałe Targi Samochodowe, Gdynia, ul. Kwiatkowskiego 24, tel. 35-29. (7307)

Okazja
Samochody używane:
Chevrolet 4 i 6 cyl. z 600,-, limuzyna 4 drzwio-we, Oldsmobile Roadster 2-osobowy z 700,-. Stałe Targi Samochodowe, Gdynia, ul. Kwiatkowskiego 24, tel. 35-29. Uwaga: Części i akcesoria do Fordów Juniorów w wielkim asortymencie. (7307)

Fortepian
dobre utrzymanie do sprzedania. Gdańsk, Dominikswall 5 tel. 21904. 8554

Futra
gotowe i na obstalunek, lisy, kołnierze, skórki. Przeróbki podług najnowszych modeli, solidnie, fachowo. Toruń, Szeroka 25, piętro. 10736

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 1-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższa.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skrótkowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.
ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
Z doręczeniem przy pomocy poczty wyd. K. z do. zł 3,10 miesięcznie
z dodatkami książkowymi 3,10 „ „
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,90 „ „
Bez dodatków książkowych z doręczeniem przez pocztę 2,20 „ „
Z odbiorem w administracji 2,00 „ „
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej - tylko w guldenach gdańskich.
Zagranicą 4,00 „ „
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.
Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny: Jan Płażewski w Toruniu, ul. Mickiewicza 138.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej”: Wilhelm Grimmshann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p.
Członkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o.o.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Jak się ubierasz, taki masz charakter

Wnioskujemy o charakterze ludzkim z pisma, z linii dłoni, ze sposobu chodzenia, z metody palenia. Dotychczas nie zastanawiano się nad tym, dlaczego ludzie mają indywidualne upodobania w sposobie ubierania się. A jednak indywidualność zaznacza się w tej dziedzinie tak silnie, że łatwo można wnioskować o charakterze ludzi właśnie z ich upodobań do pewnych barw, do zdobniczych rekwizytów i do fasonów.

Co pomyśli np. szef danej instytucji o właściwościach charakteru kandydata na urzędnika, jeżeli ten zjawi się z prośbą o przesadę ubrany niedbale, w garniturze poplamionym i zmętnym, ale wpadającym w oko fantazyznością barw i fasonu? Niewątpliwie nie łatwo zdecyduje się na przyjęcie takiego pana, chociażby posiadał najlepsze kwalifikacje. Niechlujność ubioru będzie świadczyła o jego niedbałstwie, papuzie kolory i pretensjonalność fasonu o przesadnym mniemaniu o sobie i rozpaczliwej chęci zwrócenia na siebie uwagi.

Trudno, prastare przysłowie mówi, że „jak cię widzą, tak cię piszą”. Nie można dziwić się poszukującemu mieszkania, że nie zdecyduje się na wynajęcie pokoju — chociażby go jeszcze nie oglądał — u gospodyni, która otwiera mu drzwi brudna i zaniedbana. Z wyglądu właścicielki mieszkania będzie sądził o ewentualnym pomieszczeniu. To też jest rzeczą dowiedzioną, że ludzie walczący konsekwentnie i celowo o byt ubierają się na codzień bardzo starannie i zarazem skromnie, a dopiero w dniu wypoczynku dają upust swoim in-

dywidualnym gustom. Czyli, że — maskują się, nie dają poznać swego prawdziwego oblicza wobec przełożonych i kolegów.

Psycholodzy zwrócili już uwagę na przychylną skłonność niektórych osób do jaskrawych barw i ultra-oryginalnych szczegółów zdobniczych ich ubiorów. Przy bliższym badaniu okazywało się prawie zawsze, że osoby te cierpią wskutek jakiegoś upośledzenia na kompleks niższości i przez jaskrawianiem swojego ubioru pragną podkreślić swoje „ja”. Dzisiaj można już wnioskować o charakterze ludzi po ich upodobaniu do pewnych kolorów. Dzieci np. podobają się przeważnie w barwie czerwonej i żółtej. W wieku dojrzałym daje się zauważyć upodobanie do barwy niebieskiej i zielonej.

Ludzie o bujnym temperamencie i pogodnym usposobieniu wolą czerwień i jej odcienie. Osoby spokojne lub przygnębione lubują się w barwach ciemnych, popielatych, czarnych i granatowych. Zauważono,

że dorośli mężczyźni wolą jaśniejsze i ciemniejsze odcienie koloru niebieskiego, kobiety wolą zieleń. Jeżeli jednak mężczyzna okazuje wybitną skłonność do barwy zielonej, ma w sobie coś kobiecego i jest charakterem niezdecydowanym. Kobieta lubująca się w błękitach, jest natomiast indywidualnością o cechach męskich.

Osądzenie charakteru kobiecego ze skłonności do barw jest o tyle trudniejsze, że kobieta łatwo ulega modzie, a przede wszystkim wybiera barwy twarzowe. Jeżeli jednak stwierdzimy, że dana kobieta uwzględnia przede wszystkim barwę zieloną, chociaż równocześnie modna jest ona stuprocentową kobietą. Natomiast jeżeli wraca uporczywie do barwy niebieskiej i przekłada ją nad inne, bądźmy przekonani, że jest to typ o t. zw. męskim charakterze.

Zdaniem psychologów największą zagadką jako typ skomplikowany przedstawiają kobiety lubujące się w barwach — niewinnej bieli.



U leczka przed terrorem czeskim

Najdroższe i najtańsze miasta w Polsce

Ceny detaliczne ważniejszych artykułów żywności w niektórych większych miastach Polski ukształtowały się ostatnio następująco: chleb żytni pyłowy kosztował najdrożej w Krakowie (0,33), najtaniej w Wilnie (0,28); mąka pszenna — najdrożej w Gdyni (0,50); najtaniej we Lwowie (0,41); kasza jęczmienna — najdrożej w Wilnie (0,45), najtaniej w Krakowie (0,30); mleko — najdrożej w Sosnowcu (0,30), najtaniej w Lublinie (0,16); masło mleczarniane wyborowe — najdrożej w Częstochowie (4,—), najtaniej w Krakowie (2,30); jaja — najdrożej w Katowicach (0,09), najtaniej w Wilnie (0,08); mięso wołowe — najdrożej w Warszawie (1,53), najtaniej w Częstochowie (1,—); mięso wołowe z uboju rytualnego — najdrożej w Warszawie (2,22), najtaniej w Sosnowcu (1,05); mięso wieprzowe — najdrożej w Gdyni (1,70), najtaniej w Częstochowie (1,30); kiełbasa wieprzowa — najdrożej w Warszawie (2,—), najtaniej w Wilnie (1,20); słonina świeża — najdrożej w Łodzi (1,80), najtaniej w Katowicach (1,60); ziemniaki — najdrożej w Katowicach (0,10), najtaniej w Lublinie (0,06). (P.A.A.)

Defetystyczne tytuły w sowieckich gazetach

Prasa sowiecka uderza na alarm z powodu defetysty pism sowieckich, który w ostatnich czasach przybiera rozmiary wręcz katastrofalne. Na dowód tego zacytowane są tytuły artykułów i wiadomości w jednym tylko piśmie „Zwiedza”, z dnia 10 września br. Oto jak brzmią te wiele mówiące tytuły: „Złe zorganizowaliśmy zbiór zboża”, „Nie płacą pensji”, „Zamiast urlopu — męczarnia”, „Nie ma wody”, „Bezczynność przysposobienia wojskowego”, „Niespełnione obietnice”, „Ilość członków partii zmniejsza się”, „Brak troski o robotnika”, „Beznadziejne warunki urlopu”, „Brak organizacji”, „Zupełna bezplanowość”, „Lokomotywy bez węgla”, „Organizacja partyjna bez kierownictwa” itd itd.

Nie trzeba dodawać, że tytuły tego rodzaju zupełnie wiernie odzwierciedlają ponurą rzeczywistość sowiecką.

Dzieci w ZSRR nie chcą chodzić do sowieckiej szkoły

W ostatnich czasach liczba dzieci sowieckich, uczęszczających do szkół, pomimo niezwykle ściśle przestrzeganej przymusu szkolnego zmniejsza się w sposób zupełnie wyraźny. W jednej tylko dzielnicy Moskwy — Rostokińskiej, liczba dzieci, uczęszczających do szkoły powszechnej wynosi zaledwie 40 proc. całego kontyngentu. Rodzice nie chcą posyłać swych dzieci do szkoły, ze względu na wysoce demoralizujący wpływ i wolą je uczyć w domu, chociaż w Sowietach grozi to poważnymi represjami.

Andrzej Soutar

Tajemnicze drogi

19) Autoryzowany przekład Apolonii Drzemieckiej

ROZDZIAŁ XI.

Carisbrook wybrał się do Londynu. Chciał dowiedzieć się, co się dzieje w biurach zmarłego Merrimana. Patrycja starała się odwieść go od tego zamiaru, ale kiedy zobaczyła wyraz jego oczu wpatrujących się w nią z wyrzutem, zgodziła się.

— Wiem — rzekł Carisbrook przygnębnym głosem, obawiasz się, że się źle do mnie odniosą, ale przecież nie jestem jeszcze skazany!

— Ach John — rzekła — wiesz przecie jak bardzo cię kocham. Nie chciała bym, aby ktokolwiek uraził cie choćby jednym słowem i dlatego wolałabym, żebyś pozostał ze mną dopóki wszystko nie będzie ostatecznie wyjaśnione.

— Sędzia radził mi to samo, ale nie mam zamiaru poddawać się biernie oskarżeniom.

— Chciałabym bardzo pojechać z tobą — p. Merriman nie dawała za wygrane. — Czuję jakiś dziwny lęk.

— Z mego powodu, Patrycjjo? Przecież wiesz mi, gdy zapewniam cię, że jestem niewinny. Dlaczego mówisz do mnie, jak bym już był skazany?

Złagodniał jednak w następnej chwili. Może dlatego, że ujrzał jej drżące wargi i pobladłą twarzyczkę, którą starała się ukryć przed narzeczoną.

— Kochana — mówił do niej czule. — Rozumiem twój lęk i pytam siebie, czy nie lepiej byłoby, gdybym zwrócił ci wolność do czasu wyjaśnienia sytuacji, dopóki nie zostaną oczyszczeni ze wszystkich podejrzeń?

— Nie, nie, Johnie — zawołała z trwogą w sercu Patrycja. Nie wytrzymałabym tego wszystkiego bez ciebie. Mój lęk jest po prostu wyrazem mej miłości. Podziwiam twoją odwagę, która każe ci stać czoło ludziom w takiej chwili. Obawiam się jednak, że ludzie za dużo mówią a za mało myślą.

Ucałował ją czule, starając się uspokoić jej obawę.

— Jest dużo spraw w biurze, które winny być załatwione — rzekł. Muszę zobaczyć czy wszystko jest w porządku.

Pojechał do biura na Lombard Street. Dotychczas witano go tu z wielkim szacunkiem. Dzisiaj jednak portier przy drzwiach zapomniał mu się uklonić. Carisbrook zajęty swymi myślami, nie zwrócił na to zbytnej uwagi, ale obawy Patrycji zdawały się być słuszne.

Jeden z urzędników wpadł na niego w pośpiechu. Spojrzał na Carisbrooka, odwrócił się na pięcie i popędził dalej.

Gdy Carisbrook wszedł, wszyscy urzędnicy przerwali swe czynności, popatrzyli ze zdziwieniem na niego i z powrotem nachylił się nad swą pracą. Atmosfera była naładowana. Coś musi się stać.

Przeszedł przez główne biuro i skierował swe kroki do prywatnego gabinetu Merrimana. Przy biurku zmarłego szefa urzędował starszy urzędnik Buttman, lysy już człowiek w wielkich okularach. Skoczył na nogi, gdy ujrzał Carisbrooka.

— Jak się masz Buttman? — powitał go Carisbrook. — Czy wszystko w porządku?

Buttman podniósł zadzierzyscie głowę. — W całkowitym — odparł zimno. Doskonale sobie daję radę. Czym mogę panu służyć?

Oczy Carisbrooka zwięzły się. Spojrzał bystro na urzędnika.

— Tym może mi pan służyć — rzekł twardym głosem, — że zda mi pan relację z wszystkiego, co tu się działo podczas mojej nieobecności, i...

— I. co? — W głosie Buttmana przebijała bezczelność.

— I możesz się wynieść z tego pokoju — rzekł Carisbrook twardym głosem. Proszę mi przynieść korespondencję!

Buttman zacisnął mocno cienkie usta.

— Obawiam się, że nie mogę przyjmować rozkazów od pana — rzekł oschle.

— Więc od kogo?...

— Od policji — odparł krótko.

— Policja nie ma prawa wydawać tu dyspozycji — gorączkował się Carisbrook.

— To może pan ich o tym powiadomi — brzmiała odpowiedź.

— Proszę przynieść mi korespondencję.

— Przyniosę panu jego prywatną pocztę — powiedział Buttman wychodząc.

Wrócił po paru minutach z olbrzymią paczką listów, zaadresowanych do Carisbrooka.

Z małymi wyjątkami, były to same anonimy. Otworzył je, przeczytał, podarł na kawałki i wrzucił do kosza.

Treść jednak tych listów wypaliła się ognistymi literami w jego mózgu.

Korespondenci nazywali go tchórzem! Mało, że go oskarżali o zabójstwo Merrimana, ale zarzucali mu, że starał się usidlić jego córkę.

Dla człowieka piszącego anonimy nie ma nic dość plugawego i okrutnego. Posądzał go, że dawno planował zagarnięcie fortuny Merrimana. Żądali od niego, aby jaknajprędzej opuścił kraj. Mało tego, nawet Patrycję mieszał w swe plugawe oskarżenia, czyniąc z niej jego współniczkę. Piekło! Piekło! Piekło miał w głowie! Mało listów wspominało o jego przeszłości, ale to dlatego, że prawo zasłaniało go.

Biedny Carisbrook oparł głowę o fotel. Pokój wirował przed jego oczyma. Co się robi w takim wypadku? Merriman kiedyś pouczał go, że jedyną radą na anonimowe listy, to spalić je nie czytając. Łatwiej jednak radzić, niż wprowadzić w czyn.

Carisbrook zastanawiał się, czy Patrycja zrozumiałaby jego usunięcie się z kraju? Jeszcze miał na to czas! Za parę dni znowu stanie przed sędzią śledczym i będzie zmuszony słuchać jak będą sklejać dowody przeciw niemu, kawałek po kawałku, aż ich wystarczy, by go znów posłać do Dartmoor. Myślał, z goryczą jak to łatwo skazać niewinnego człowieka a jak trudno w niektórych okolicznościach dowieść swej niewinności.

Zadzwoił do Patrycji, t. j. kazał telefonistce połączyć się z Bankstone House. Telefoniarka odpowiedziała, że zapyta się najpierw Buttmana o pozwolenie.

(Ciąg dalszy nastąpi)